Nasi pielgrzymi na Jasnej Górze

strona 3

Będą lepsze drogi w gm. Podedwórze

Monika Mackiewicz-Drąg, wójt

strona 22

Smakowita aplikacja z Parczewa

strona 2

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

22 - 28 sierpnia 2023 r. ▪ nr 34 (804) ▪ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Śmiertelnie potrącił pieszego. Wyrok niski i w zawieszeniu.

RODZINA ZMARŁEGO W SZOKU

„Nie chodzi nam o to, aby kierowca koniecznie trafił do więzienia, ale jakaś sprawiedliwość powinna być”.

STRONA 3

Komentuj na: parczew.24wspolnota.pl

Jak u Macechów nocował konstruktor rakiet Patriot

Zmarły na początku sierpnia w wieku 94 lat Jan Macech z Kolana był chodzącą kroniką swojej wsi i regionu.

Jan Macech

STRONA 14

Pakt senacki podpisany. Platforma Obywatelska ogłosiła „jedynki”

STRONA R4/R5

Parczew dostał milion złotych na renowację zabytków

Te pieniądze pójdą m.in. na remont dachu hali targowej i organów w bazylice mniejszej.

STRONA 5

W planie jest m.in. modernizacja dachu zabytkowej hali targowej na pl. Wolności

Śmiertelny skok na główkę

STRONA 11

Tragedia w Białce nad Jeziorem Bialskim.

Ciało denata zostało zabezpieczone i przewiezione do zakładu medycyny sądowej w celu przeprowadzenia sekcji zwłok

W Turnie druhowie usuwali gniazdo owadów

Była to dla nich 34 interwencja w tym roku.

STRONA 2

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

SKUP AUT UŻYWANYCH
KASACJA POJAZDÓW
DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH
Tel. 500 644 661
- ZŁOMOWANIE I KASACJE POJAZDÓW
- SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
- ODBIÓR OD KLIENTA
- ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
- PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ

R E K L A M A

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1405
ISSN 1899-718X
PAR

eprasa.pl 68c95ae87b

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186
Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT?

ZADZWOŃ 791 186 007

WASZE KOMENTARZE Z:

parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Pasjonująca dyskusja wywiązała się na naszym forum nt. zbliżających się wyborów parlamentarnych, które mają zostać połączone z referendum dotyczącym m.in. muru na granicy z Białorusią.

Referendum: W kwestii referendum, które robi się coraz dziwniejsze, wcale nie musicie w nim uczestniczyć, wystarczy odmówić wzięcia karty do głosowania w lokalu wyborczym, tylko niech komisja odnotuje ten fakt. Wg mojej oceny, przeprowadzenie referendum razem z wyborami ma zniechęcić wyborców opozycji do uczestnictwa w głosowaniu, gdyż im niższa frekwencja, tym większe szanse na utrzymanie się przy władzy, której boją się stracić.

Wróg w głowie: Wrogowie, zazwyczaj wyimaginowani są potrzebni, żeby jeszcze bardziej skłócić i zastraszyć, a przez to generować pewien zysk. Ten, kto się obawia, powinien bardziej uważnie i swoimi oczami patrzeć na świat i nie dać się wciągać w jakieś gierki. Nikt tu nie jest niczyim wrogiem, zwłaszcza cywilizowani ludzie.

Świadomy wyborca: Dotychczasowe pytania referendalne to kpina z mojej inteligencji, dlatego nie zamierzam brać w tym udziału i skorzystam z prawa odmowy przyjęcia karty do głosowania.

Myśl samodzielnie: A kto powiedział, że będziesz zmuszany do wzięcia udziału w referendum? Jak na razie żyjemy jeszcze w wolnym kraju, lecz niestety może się to zmienić, jeżeli więcej ludzi będzie myśleć jak Ty i dawać się manipulować opcji nieprzyjaznej naszej ojczyźnie.

Dane mało optymistyczne: Według danych w 2022 roku poziom skrajnego ubóstwa w Polsce wyniósł 6,5 procent, czyli wrócił do poziomu z 2015 roku. W 2022 roku realny dochód polskich gospodarstw spadł o 5 procent.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej".

Zredagował GR

Druhowie usuwali gniazdo owadów

Gniazdo owadów usuwali w Turnie (gmina Sosnowica) miejscowi druhowie.

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie w niedzielę, 13 sierpnia, wieczorem. Na miejscu pracowali druhowie z OSP Sosnowica, którzy szybko uporali się z zagrożeniem. Była to dla nich 34 interwencja w tym roku.

W sezonie letnim takie interwencje są częste, nie tylko w powiecie parczewskim. Strażacy przypominają, że nie należy próbować samodzielnie usuwać roju lub gniazda owadów błonkoskrzydłych, do których należą nie tylko osy, ale też szerszenie i pszczoły.

Fot. Wikipedia

Gniazdo os. Do owadów błonkoskrzydłych należą nie tylko osy, ale też szerszenie i pszczoły

W terenie otwartym nie należy zbliżać się do gniazda lub roju na odległość mniejszą niż 20 metrów. Powinniśmy również opuścić pomieszczenia, w których znajdują się owady. Nie należy ich drażnić poprzez rzucanie w nie przedmiotami, spryskiwanie wodą lub środami owadobójczymi.

– Aby zniechęcić owady do zakładania kolonii, trzeba wiosną przeglądać szopy, poddasza i altanki oraz usuwać z nich zauważone zaczątki gniazd. Wszystkie otwory w budynku, którymi owady mogą przedostać się do środka, warto zabezpieczać siatkami ochronnymi – apelują strażacy.

GR

Szkoła z Parczewa brała udział w międzynarodowym projekcie. Powstała aplikacja

Fot. SP 1 w Parczewie

W projekcie brali udział uczniowie z sześciu krajów

Do pobierania aplikacji będącej efektem projektu „knife and fork" zachęcają przedstawiciele Szkoły Podstawowej numer 1 im. Tadeusza Kościuszki w Parczewie. Aplikacja pokazuje przepisy na typowe potrawy krajów, których uczniowie brali udział w wymianach międzynarodowych.

SP 1 w Parczewie w ostatnich trzech latach brała udział w realizacji międzynarodowego projektu „Nóż i widelec" - „Knife&Fork". Udział w projekcie brało też 5 innych szkół: z Irlandii (Ennis), Francji (Bressuire), Wielkiej Brytanii (Amersham), Grecji (Velestino) oraz Rumunii (Reghin).

Cały projekt związany był z kuchnią europejską. W czasie jego trwania uczniowie poznawali przepisy kulinarne krajów partnerskich, samodzielnie wykonywali różne potrawy, odbywali spotkania z dietetykami, jeździli na wycieczki, tworzyli Muzeum Erasmusa.

W trakcie trwania projektu odbyły się spotkania nauczycieli uczestniczących w projekcie w Ennis w Irlandii, Wolos w Grecji i podsumowujące w Bressuire we Francji. Na spotkaniach planowane były poszczególne etapy realizacji projektu „Knife&Fork", prezentowano swoje kraje i szkoły, poznawano kulturę i tradycje innych państw, dokonano też ewaluacji projektu. Był czas, aby zapoznać się z funkcjonowaniem oświaty w odwiedzanych szkołach.

W trakcie trwania projektu uczniowie kontaktowali się ze swoimi rówieśnikami z innych państw za pomocą multimediów. Zorganizowano międzynarodową wymianę uczniów, a młodzież z Parczewa odwiedziła Francję.

Jednym z efektów projektu jest dostępna dla wszystkich aplikacja „Knife&Fork", którą można pobrać na telefon. Pokazuje ona przepisy na typowe potrawy krajów, których uczniowie brali udział w projekcie.

Aby pobrać aplikację wystarczy wpisać jej nazwę w Sklepie Play (dla urządzeń z android) lub na Appstore (dla urządzeń Apple), wpisać nazwę aplikacji, a następnie pobrać na swoje urządzenie i zainstalować.

GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl 68c95ae87b

Śmiertelny wypadek w gminie Siemień. Zapadł wyrok

7 miesięcy więzienia w zawieszeniu na 2 lata oraz 2-letni zakaz prowadzenia pojazdów – to kara dla kierowcy, który - jak uznał radzyński sąd - dwa lata temu śmiertelnie potrącił pieszego w gminie Siemień.

Dramat rozegrał się w połowie lipca 2021 roku w Woli Tulnickiej. Było południe. Zdaniem śledczych 30-letni obecnie Kamil D. cofał dostawczym Fiatem Ducato i potrącił idącego prawidłową stroną jezdni 55-latka.

Wezwano karetkę pogotowia. Okazało się, że obrażenia, jakich doznał pieszy, były poważne. Mężczyzna został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Lublinie. Niestety 55-latek zmarł, a śledztwo ws. wypadku prowadziła parczewska prokuratura.

Wypadek ze skutkiem śmiertelnym

Dopiero kilka miesięcy po tragedii kierowca usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym, a Prokuratura Rejonowa w Parczewie skierowała przeciwko kierowcy akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim.

Śledczy zarzucili kierowcy, że „nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu".

– Wykonując manewr cofania nie upewnił się osobiście ani przy pomocy innej osoby, czy za pojazdem nie znajduje się przeszkoda i najechał na pieszego Wiesława B., który znajdował się za pojazdem – czytamy w akcie oskarżenia.

Wiesław B. doznał bardzo poważnych obrażeń, m.in. miał zmiażdżone tkanki lewego podudzia, ranę podudzia prawego, głęboką ranę szarpaną w okolicy talerza lewej kości biodrowej czy liczne złamania z przemieszczeniem w zakresie miednicy. Złamaniu uległ trzon kości udowej, pieszy doznał także poważnych obrażeń głowy, żeber oraz kręgosłupa. Zmarł tego samego dnia.

Niedawno Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim wydał wyrok w tej sprawie.

Rodzina zmarłego: Nie chodzi nam o to, aby kierowca koniecznie trafił do więzienia, ale jakaś sprawiedliwość powinna być

– Kamil D. został uznany za winnego spowodowania śmiertelnego wypadku, przy czym sąd uznał, że pieszy przyczynił się do zaistnienia wypadku w ten sposób, że poruszając się po jezdni nie ustąpił miejsca nadjeżdżającemu pojazdowi. Kierowca został skazany na 7 miesięcy więzienia w zawieszeniu na dwa lata – relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Kamil D. został też skazany na 5 tysięcy złotych grzywny, sąd orzekł wobec niego 2-letni zakaz prowadzenia pojazdów. Na poczet orzeczonego zakazu zaliczył okres od 31 stycznia 2022 roku, kiedy mężczyźnie zatrzymane zostało prawo jazdy.

Sąd orzekł też 7 tysięcy złotych zadośćuczynienia na rzecz krewnego zmarłego mężczyzny, zobowiązał kierowcę do informowania kuratora o przebiegu okresu próby oraz zasądził od oskarżonego prawie 7 tysięcy złotych tytułem zwrotu wydatków postępowania oraz opłaty. Wyrok nie jest prawomocny, można złożyć od niego apelację do Sądu Okręgowego w Lublinie.

Sądowa epopeja

Przypomnijmy, że początkowo do aktu oskarżenia został dołączony wniosek o wydanie wyroku skazującego bez rozprawy, co nie jest częstą sytuacją w przypadku wypadków ze skutkiem śmiertelnym. Wiosną ubiegłego roku sąd nie uwzględnił wniosku o wydanie wyroku bez rozprawy, bo sprzeciw złożył oskarżyciel posiłkowy.

Sprawa została zatem skierowana na rozprawę. Właściwy proces miał ruszyć na przełomie sierpnia i września 2022 r. przed radzyńskim sądem, ale w praktyce tak się nie stało.

– Akta zostały przedstawione biegłej w celu sporządzenia opinii dotyczącej stanu zdrowia kierowcy – informowała Magdalena Dobosz. Właściwy proces ws. wypadku ruszył dopiero w styczniu tego roku.

Zdaniem bliskiego członka rodziny tragicznie zmarłego mężczyzny, postępowanie ws. śmiertelnego wypadku prowadzone było przez wymiar sprawiedliwości opieszale.

– Nie chodzi nam o to, aby kierowca koniecznie trafił do więzienia, ale jakaś sprawiedliwość powinna być, a wyrok powinien być wydany w miarę szybko – skomentowała wiosną tego roku bliska osoba tragicznie zmarłego mężczyzny.

Wiosną w Woli Tulnickiej zostały przeprowadzone dodatkowe oględziny miejsca wypadku. Sąd zlecił wykonanie czynności Komendzie Powiatowej Policji w Parczewie.

– Sąsiad, który był świadkiem tragedii, został zaproszony na oględziny przez policjanta, chciał wziąć w nich udział, ale usłyszał, że jego obecność nie jest potrzebna. Potraktowano go nieuprzejmie – usłyszeliśmy, co potwierdził w rozmowie z nami sam sąsiad.

Zdaniem przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, sprawa była prowadzona właściwie

– Sprawa jest prowadzona w sposób dziwny, są m.in. błędy w protokole policyjnego przesłuchania, choć sam powinienem od razu je wyłapać, ale niestety tego nie zrobiłem. Byłem bardzo zestresowany – mówił nam mężczyzna.

Zdaniem przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, sprawa była prowadzona właściwie.

Kamil D. był trzeźwy, podobnie jak tragicznie zmarły mężczyzna. Za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

Nasi pielgrzymi na Jasnej Górze

Fot. Piesza Pielgrzymka Podlaska/Facebook

Pątnicy każdego dnia pokonywali prawie 30 kilometrów, by 15 sierpnia spotkać się na Jasnej Górze

Na Jasną Górę dotarła Piesza Pielgrzymka Podlaska. W Częstochowie nie zabrakło pątników z Parczewa.

Każdego dnia pokonywali prawie 30 kilometrów, by 15 sierpnia spotkać się na Jasnej Górze.

„Możemy napisać: „to już jest koniec, nie ma już nic...", ale to nieprawda, jesteśmy my, jest świadectwo naszej wiary. Wierzymy w Kościół Chrystusowy, będzie też kolejna pielgrzymka, 44. Piesza Pielgrzymka Podlaska na Jasną Górę" – napisali pątnicy w mediach społecznościowych.

Podobnie jak w ubiegłym roku, grupa parczewska została połączona z grupą włodawską, a jej przewodnikami zostali ks. Michał Kobryński i o. Michał Księżak.

Najdłuższą trasę z grupy 14 mieli właśnie do pokonania pielgrzymi z Włodawy - to ponad 412 km. Włodawscy pątnicy wyruszyli na szlak już 31 lipca, a 1 sierpnia dotarli do Parczewa.

GR

PAR

eprasa.pl 68c95ae87b

Maksimum Perseidów nad radzyńskim zalewem. Spadło - na oko - 40 gwiazd

Radzyńskie Koło Astronomiczne wraz z Wojciechem Mańko oraz Natalią Granoszewską z Radzyń Moje Miasto połączyło się i 11 sierpnia zorganizowało astronomiczne wydarzenie sięgające gwiazd. Od wieczora do północy zgromadzeni pasjonaci astronomii obserwowali na nocnym niebie perseidy.

Fot. Radzyńskie Koło Astronomiczne

Ponad 150 uczestników wybrało się nocą, 11 sierpnia, nad radzyński zalew. Uzbroili się w sprzęt fotograficzny oraz statywy (również te małe, do telefonów). Była przygotowana strefa relaksu, gdzie na leżakach, z muzyką w tle, wypatrywano spadających gwiazd...

Pokaz spadających gwiazd przyciągnął ponad 150 uczestników, głównie rodziców z dziećmi. Poinstruowani wcześniej poprzez plakaty i ogłoszenia zabrali ze sobą leżaki, koce i termosy z gorącą herbatą.

Saturn i jego pierścienie

Program wydarzenia był atrakcyjny. Spotkanie rozpoczęło się o godz. 20 budową „żywego układu słonecznego", który został nagrany dronem. Dzieci małe i duże, z latarkami w dłoniach, odtworzyły ruchy planet wokół Słońca.

W programie znalazły się również: opowieści o nocnych obserwacjach, były teleskopy, przez które chętni mogli oglądać najciekawsze mgławice, galaktyki i gromady gwiazd, zaś wraz ze wschodem planet, od godz. 21.30 - Saturna z jego pierścieniami, od godz. 23 - Jowisza wraz z księżycami, od godz. 1 - Księżyc, który był „małym rogalikiem".

W międzyczasie odbyły się warsztaty astrofotografii, czyli pokaz, jak fotografować niebo zarówno aparatami, jak i telefonami.

Księżyc na wyciągnięcie dłoni

Wojciech Mańko, założyciel Koła, tłumaczy: - Wybraliśmy miejsce, które jest blisko Radzynia, ale jest najbardziej ciemne, aby perseidy były widoczne. Zanieczyszczenia świetlne niekoniecznie dobrze wpływają na obserwacje. Przyszło dużo osób i mamy nadzieję, że się podobało, bo ludzie zostawali nad zalewem jeszcze po północy. Z naszych trzech teleskopów skorzystało wiele dzieci, ale także dorosłych. Można było obserwować Jowisza, Saturna, a potem Księżyc z jego kraterami i morzami. Było widać fajne obiekty.

Zapytany, czy wypowiadano wówczas marzenia, mówi z uśmiechem:

- Na własne uczy nie słyszałem, ale według porzekadła, marzenia nie mogą być wypowiadane na głos, tylko chowane w sercu. Ja swoje powiedziałem po cichu.

Monika Mackiewicz

Wojciech Mańko, założyciel Koła

Nasza przygoda z Radzyńskim Kołem Astronomicznym zaczęła się w sierpniu ubiegłego roku. Wówczas dwa razy zorganizowaliśmy eventy na Grobli Kasztanowej przy pałacu, potem w szkole w Zabielu. Astronomia to nasza i moja wielka pasja. Wszystko zaczęło się w szkole średniej w Radzyniu, na lekcjach fizyki czy geografii. Bardzo mnie interesowała ta tematyka, potem zacząłem czytać książki specjalistyczne, kupiłem teleskop. Bardzo lubię po pracy, nocą, patrzeć przez ten teleskop na gwiazdy. Kiedy niebo jest czyste, spędzam przy nim dwie, trzy, cztery godziny. Czasami poluję na przelot stacji kosmicznej. Niebo daje nam wielką, kosmiczną paletę obiektów i każda pora roku odsłania inną. Np. galaktyka Andromedy jest widoczna tylko jesienią, mgławica planetarna pierścień wiosną, a Jowisz i Saturn też jesienią.

Perseidy są widoczne przez kilka tygodni, lecz w tym roku największe natężenie „spadających gwiazd" przypadło na termin 10-13 sierpnia

Radzyńskie Koło Astronomiczne tworzą:
1. Wojciech Mańko - założyciel, przewodniczący oraz astrofotograf
2. Dawid Chruśliński - logistyk, grafik
3. Daniel Zazuwiak - rzecznik, grafik
4. Michał Mańko - członek koła
5. Kamila Wilczyńska - członek koła
6. Ewelina Korczak - członek koła
7. Marta Jastrzębska - członek koła
8. Wioleta Pieniek - członek koła.

27 sierpnia w Wohyniu Dożynki Powiatowo-Gminne 2023

POW. RADZ. Starosta Szczepan Niebrzegowski oraz wójt gminy Wohyń Tomasz Jurkiewicz serdecznie zapraszają na Dożynki Powiatowo-Gminne 2023.

Program uroczystości:
10:45 zbiórka na placu 9 Września 1939 r.
11:00 Msza Święta w kościele św. Anny w Wohyniu
12:30 Przemarsz korowodu na plac dożynkowy (boisko przy Zespole Szkół im. Unitów Podlaskich)
- Ceremoniał dożynkowy
- Prezentacje wieńców
- Wystąpienia okolicznościowe

Program artystyczny:
14:30 - Występy zespołów: Wohyniacy, Lawenda Folk, Radzyniacy, Przyjazne Nuty, Harmonijkowe Echo, Bravo, Solo Mariano
16:15 - Zespół Pieśni i Tańca ULANIACY
17:00 - POWER PLAY
18:00 - Artyści Uliczni Krakowa
19:00 - REGGAESIDE
20:00 - ŁZY
21:45 - Teatr Żywiołów Versus
22:00 - DJ W-you

Na Dożynkach zagości słynny TikToker Kamil Dąbrowski znany jako SOŁTYS LUBELSZCZYZNY

mm

R E K L A M A

RAD

eprasa.pl 68c95ae87b

Parczew dostał milion złotych na renowację zabytków

Fot.Gmina Parczew

W planie jest m.in. modernizacja dachu zabytkowej hali targowej na placu Wolności

Fot.Diecezja Siedlecka

Organy wybudowane w 1913 roku przez Dominika Biernackiego z Dobrzynia nad Wisłą. Rozbudowane przez Zbigniewa Sianowskiego w 1988 roku. Instrument usytuowany na chórze muzycznym naprzeciw ołtarza głównego

465 tys. zł - dofinansowanie remontu hali targowej

362 tys. zł - dofinansowanie konserwacji organów w bazylice mniejszej

137 tys. zł - docieplenie stropu hali targowej

Modernizacja dachu zabytkowej hali targowej czy prace konserwatorskie przy zabytkowych organach w bazylice mniejszej – milion złotych dofinansowania z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków dostała gmina Parczew.

Pozytywnie ocenione zostały wszystkie projekty złożone przez gminę.

Hala targowa

Największa planowana inwestycja to modernizacja dachu zabytkowej hali targowej na placu Wolności w Parczewie. Polegać ona będzie na wymianie poszycia dachu hali wraz z wykonaniem nowej membrany dachowej, częściową wymianą uszkodzonych drewnianych elementów konstrukcji i deskowania dachu oraz wykonaniu nowej podbitki dachowej.

– Roboty te pozwolą zachować zabytek w dobrym stanie technicznym na długie lata. Przewidywany termin zakończenia inwestycji to koniec listopada przyszłego roku, a dofinansowanie to ponad 465 tys. zł, co stanowi 98 proc. wartości prac budowlanych – informują przedstawiciele gminy Parczew.

Organy w bazylice mniejszej

Pieniądze z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków pozwolą również na prace konserwatorskie przy 37-głosowych, zabytkowych organach w bazylice mniejszej w Parczewie. Stan instrumentu pogarsza się, a on sam funkcjonuje z wieloma usterkami technicznymi.

W celu wykonania gruntownej konserwacji niezbędny będzie demontaż większości elementów, a niektóre poddane zostaną rekonstrukcji.

Instrument zostanie całkowicie oczyszczony, elementy drewniane zaimpregnowane i zabezpieczone przeciwko robakom, pleśniom i grzybom. Końcowym etapem prac będzie regulacja mechanizmów, intonacja głosów z zachowaniem oryginalnej charakterystyki brzmienia oraz strojenie.

Urzędnicy podkreślają, że „instrument przedstawia znaczną wartość historyczną i muzyczną, zasługując na konserwację główną, której przeprowadzenie pozwoli nie tylko na przywrócenie utraconych walorów organów, jak sprawność mechanizmów, intonację głosów czy strój".

„Wykonane prace, oprócz poprawy walorów techniczno-muzycznych, przyczynią się do powstrzymania procesów destrukcji zabytkowej substancji obiektu, co znacznie przedłuży jego żywotność i stan zachowania w przyszłości. Pozyskane dofinansowanie to ponad 362 tys. zł, co stanowi 98% wartości prac" – czytamy.

Strop hali targowej

W planie jest też docieplenie stropu hali targowej w Parczewie wraz z ułożeniem tzw. paroizolacji. Ma to zmniejszyć zapotrzebowanie budynku na ciepło. Przewidywany termin zakończenia prac to koniec listopada przyszłego roku, a dofinansowanie wyniesie ponad 137 tys. zł, co stanowi 98 proc. wartości prac budowlanych.

2,5 miliarda w skali kraju

W skali całego kraju na realizację ponad 4800 zadań w ramach I etapu Rządowego Programu Odbudowy Zabytków zostało przyznanych ponad 2,5 miliarda złotych.

W ramach programu finansowane są obiekty mające wpis do ewidencji lub rejestru zabytków i będące w posiadaniu jednostki samorządu terytorialnego lub jednostki organizacyjnej podległej jednostce samorządu terytorialnego.

Minister kultury Piotr Gliński wskazał, że istotnymi kryteriami wyboru projektów są wartość zabytkowa oraz kwestia oddziaływania społecznego, stąd w programie znalazły się budynki zabytkowe użyteczności publicznej.

– W pierwszym etapie złożono ok. 20 tys. projektów, na ponad 11 miliardów złotych. Wybrane zostały obiekty, które są bardzo ważne dla społeczności i instytucji lokalnych. To jest renowacja zabytków, które są blisko ludzi – zaznaczył minister kultury.

GR

Radny: to nie schody, a drabina. Potrzebny remont

O wykonanie nowych schodów w miejskim budynku przy ulicy 11 Listopada 88a w Parczewie apeluje radny Łukasz Gołąb.

Chodzi o blok położony niedaleko Szkoły Podstawowej numer 1 im. Tadeusza Kościuszki.

Radny zauważył, że w tym budynku schody do piwnic bardziej przypominają drabinę, dlatego dla wielu osób stanowią „architektoniczną barierę".

– Obecny stan schodów, które nie były remontowane przez kilkadziesiąt lat oraz ich konstrukcja uniemożliwiająca korzystanie przez osoby z ograniczeniami ruchowymi stanowi realne zagrożenie dla ich bezpieczeństwa oraz nie mieści się w aktualnie obwiązujących standardach dostępności – ocenił radny w interpelacji do burmistrza Pawła Kędrackiego.

Gołąb poprosił o „przeprojektowanie i wykonanie w budynku nowych schodów umożliwiających swobodne i bezpieczne korzystanie przez mieszkańców, w szczególności przez osoby starsze oraz niepełnosprawne". Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej domagał się sporządzenia kosztorysu i wykonania inwestycji w ramach tegorocznego budżetu.

Ilona Stelmach, kierownik referatu nieruchomości oraz planowania przestrzennego poinformowała, że gmina wystąpiła do Zakładu Usług Komunalnych z prośbą o ocenę stanu technicznego, możliwości remontu oraz oszacowanie ewentualnych kosztów.

Grzegorz Rekiel

PAR

Fot.Google Street View

Chodzi o 1-piętrowy blok przy ul. 11 Listopada

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim, którzy tak licznie przybyli, aby uczestniczyć w pożegnaniu

Ś.P.

Kamila Dąbrowskiego

Dziękujemy całej Rodzinie za wielkie zaangażowanie, okazaną pomoc i wsparcie w tak trudnym dla nas czasie. Dziękujemy Pani Wójt Gminy Dębowa Kłoda za słowa otuchy. Wszystkim darczyńcom ogromne podziękowania za wielkie serce i pomoc w sprowadzeniu z zagranicy Prochów Naszego Jedynego Najukochańszego Syna Kamilka.

Wdzięczni i pogrążeni w bólu
Rodzice

eprasa.pl 68c95ae87b

NEKROLOGI

BIAŁA PODLASKA

Halina Danielewicz
77 lat, zm. 11 sierpnia,
Biała Podl.

Józef Szostakiewicz
72 lat, zm. 12 sierpnia,
Budzyń

Mieczysław Puczko
91 lat, zm. 12 sierpnia,
Toronto

Stanisław Siergiej
82 lata, zm. 13 sierpnia,
Misie

Irena Ułanowicz
88 lat, zm. 15 sierpnia,
Biała Podl.

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

RADZYŃ PODLASKI

Marianna Miłosz
85 lat, zm. 3 sierpnia, Turów

Stanisława Jesionowska
65 lat, zm. 4 sierpnia,
Suchowola

Władysław Cok
84 lata, zm. 6 sierpnia,
Rudno

Marianna Goral
94 lata, zm. 7 sierpnia, Borki

Teofilia Momont
73 lata, zm. 8 sierpnia, Borki

Julian Mazurek
86 lat, zm. 8 sierpnia,
Radzyń

Antoni Zabielski
86 lat, zm. 9 sierpnia,
Radzyń

Barbara Mańko
72 lata, zm. 11 sierpnia,
Radzyń

Marianna Gomoła
101 lat
zm. 15 sierpnia, Kock

Stanisław Mańko
64 lata, zm. 16 sierpnia,
Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

ŁUKÓW

Sebastian Ostrysz
27 lat, zm. 12 sierpnia,
Stanin

Sławomir Jurek
52 lata, zm. 13 sierpnia,
Radomyśl

Elżbieta Czupryna
65 lat, zm. 13 sierpnia,
Tuchowicz

Krystyna Jurek
89 lat, zm. 15 sierpnia,
Krynka

Zofia Dżbik
68 lat, zm. 17 sierpnia,
Jeruzal

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

PARCZEW

Mieczysław Mucha
74 lata, zm. 10 sierpnia,
Kostry

Jan Macieszczuk
81 lata, zm. 11 sierpnia,
Jabłoń

Władysława Grzywaczewska
95 lat, zm. 13 sierpnia,
Sosnowica

Jagoda Dudek
26 lat, zm. 14 sierpnia,
Przegaliny Duże

Józefa Bańkowska
87 lat, zm. 16 sierpnia,
Parczew

Tadeusz Zamrowski
71 lat, zm. 16 sierpnia,
Parczew

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

Wiceburmistrz sprząta.
Efekt licytacji na szczytny cel

W jeden z ostatnich weekendów wiceburmistrz Łukowa, Mateusz Popławski, zamienił garnitur na koszulkę polo i zaczął pracować w Ośrodku Sportu i Rekreacji. Sprzątał śmieci, mył kostkę oraz zamiatał chodnik.

Dlaczego wiceburmistrz zdecydował się tak spędzić weekend? Otóż podczas ostatniego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy Mateusz Popławski postanowił wystawić na licytację dzień pracy w dowolnej firmie bądź jednostce. Nie spodziewał się jednak, że na aukcję zrzucą się... pracownicy miejskiej jednostki.

W sobotę, 12 sierpnia sfinalizowano licytację. Następnie Popławski gościł na terenie kompleksu rekreacyjnego „Zimna Woda".

- Po podpisaniu listy obecności zajął się opróżnianiem zawartości śmietniczek rozlokowanych wokół zbiornika, kosił trawę i pracował w wypożyczalni sprzętu do wyciągu do nart wodnych oraz wakeboardu - relacjonuje Urząd Miasta.

Fot.UM Łuków

Wiceburmistrz Łukowa zajął się również czyszczeniem letniej pływalni „Delfinek" (fot. UM Łuków)

W niedzielny poranek wiceburmistrz Łukowa spędził na terenie letniej pływalni „Delfin" przy ul. Browarnej.

- Zastępca burmistrza pełnił też funkcję pomocnika ratownika wodnego i sprzedawał bilety osobom, które postanowiły wypocząć na basenach. Osobiście przetestował zjeżdżalnie i poszukiwał w wodzie zgubionej biżuterii. Zapowiedział też, że podczas najbliższego Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy - który odbędzie się w styczniu 2024 r. - po raz kolejny przeznaczy na licytację dzień swojej pracy w dowolnym przedsiębiorstwie - informuje UM Łuków.

Patryk Pytlak

Urząd Pracy Parczew

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kelner - barman, pomoc kuchenna, Sosnowica/ Ilczuk	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel geografii, Parczew/ ILO	0,5	3 850,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Okalew	1	3 600,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Sosnowica	1	8 500,00 zł	u
Spawacz, Sosnowica	1	4 000,00 zł	u
Operator maszyn, Opole/ Martychowiec	1	3 600,00 zł	u
Podolog, Parczew/ Sokołowska		4 000,00 zł	z
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica	1	3 600,00 zł	u
Sprzedawca, Podedwórze	1	3 600,00 zł	u
Kierowca C+E, Parczew/ ROLBUD	1	8 500,00 zł	u
Stażysta w służbie przygotowawczej, Parczew/ KPPSP	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel angielskiego, Parczew/ RODIS	1	3 600,00 zł	u
Pomocnik dekarza, Kostry	1	3 600,00 zł	u
Pomocnik piekarza, Parczew/ GS	1	3 600,00 zł	u
Spawacz – ślusarz, Parczew/ Black Ravens	1	5 000,00 zł	u
U – umowa o pracę			
Z – umowa zlecenie			

Urząd Pracy Łuków

Zawód, Miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel angielskiego, Hermanów/ SP		2 719,00 zł	u
Nauczyciel rosyjskiego, Hermanów/ SP		494,00 zł	u
Nauczyciel chemii, Hermanów/ SP		494,00 zł	u
Psycholog, Hermanów/ SP		404,00 zł	u
Logopeda, Hermanów/ SP		404,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Łuków/ RAMAR	1	4 500,00 zł	u
Szwaczka maszynowa, Czerś/ NIPPLEX	1	3 600,00 zł	u
Psycholog, Wólka Domaszewska/SP	0,5	2 275,00 zł	u
Rozbieracz - wykrawacz, Łuków		23,5 zł/godz.	z
Pakowacz ręczny, Łuków		23,5 zł/godz.	z
Monter instalacji sanitarnych i gazowych – pomocnik, Łuków/ KOM – INST	1	3 600,00 zł	u
Monter konstrukcji stalowych, Łazy		25,7 zł/godz.	z
Kasjer – sprzedawca, Trzebieszów/ Dino	1	3 710,00 zł	u
Montażysta instalacji technologicznych nierdzewnych, Łuków/ ECOBET – TRADE	1	5 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

„Niechlubny rekordzista". Pirat drogowy pędził przez Łuków aż 166 km/h

Fot.Policja Łuków

Pirat pędził aż 166 km/h (fot. Policja Łuków)

34-latek nie przyjął jednak mandatu.

Wpadł 11 sierpnia podczas akcji „Prędkość".

Skontrolowali ponad 100 pojazdów, wśród nich osiemdziesięciu pięciu jechało z prędkością niedozwoloną - informuje Marcin Józwik z łukowskiej policji.

Niektórzy przekroczyli prędkość w obszarze zabudowanym o ponad 50 km/h. 34-letni mieszkaniec Łukowa, który swoim BMW na ul. Wojska Polskiego pędził z prędkością 166 km/h. Na tym obszarze obowiązuje ograniczenie do 70 km/h.

- Mężczyzna nie kwestionował pomiaru miernika prędkości, ale nie przyjął mandatu, gdyż twierdził, że przekroczy wówczas 24 punkty karne. Jego sprawa zostanie skierowana do rozpatrzenia przez Sąd. Niemniej jednak 34-latek i inni kierujący z „ciężką nogą" już stracili prawa jazdy - mówi rzecznik łukowskiej policji.

Patryk Pytlak

Urząd Pracy Radzyń Podlaski

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel muzyki, Radzyń/ SP nr 1	1	3 424,00 zł	u
Doradca klienta, Radzyń	1	3 600,00 zł	u
Sprzedawca, Radzyń	0,5	1 800,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Kąkolewnica		1 712,00 zł	u
Pracownik przy produkcji, Wohyń	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel przedmiotów zawodowych rolniczych, Wola Osowińska/ ZSR	1	4 550,00 zł	u
Operator komór wędzarniczych, Wohyń/ ZEMAT	1	4 000,00 zł	u
Kierowca – magazynier, Wohyń/ ZEMAT	1	3 600,00 zł	u
Kierowca autobusowy, Radzyń/ PKS Sokołów Podl.	1	4 480,00 zł	u
Technik mechanik, Bezwola/ WELMAX	1	6 000,00 zł	u
Maszynista, Bezwola/ WELMAX	1	5 200,00 zł	u
u – umowa o pracę			
z – umowa zlecenie			

BIA

eprasa.pl 68c95ae87b

Pożar kombajnu w trakcie prac w gminie Serokomla. Maszyna całkowicie spłonęła

Fot. OSP Serokomla

Do pożaru kombajnu zbożowego w trakcie pracy na polu doszło w miejscowości Ruda w gminie Serokomla. Strażacy sprawnie sobie z nim poradzili. Maszynę również sprawdzono kamerą termowizyjną i stwierdzono, że pożar został ugaszony. Niestety kombajn uległ całkowitemu spaleniu. Przy tym zdarzeniu nikt nie został poszkodowany. W akcji brały udział trzy zastępy straży pożarnej: JRG Łuków, OSP Charlejów oraz OSP KSRG Serokomla.

Pożar drewnianego garażu w gminie Trzebieszów. Spłonęło audi

Spłonął drewniany garaż w gminie Trzebieszów. W środku stało Audi A6, którego również nie udało się uratować.

Pożar wybuchł w niedzielę (13 sierpnia) po godz. 20 w jednej z miejscowości w gminie Trzebieszów. Zapalił się wówczas drewniany garaż. W środku znajdował się samochód Audi A6.

Na miejscu pracowały zastępy OSP Zembry, OSP Karwów, OSP Wierzejki oraz JRG Łuków.

- Działania zastępów polegały na usunięciu samochodu na zewnątrz, podaniu dwóch prądów wody w natarciu na pożar - przekazali nam łukowscy strażacy.

Po ugaszeniu pożaru przeszukano pogorzelisko oraz dogaszone tlące się wyposażenie garażu.

Jak informują strażacy, zniszczeniu uległ drewniany garaż obity falistą blachą. Nie udało się uratować również audi.

Patryk Pytlak

Płatny parking pod Lidlem. Klienci niezadowoleni „To jest skandal”

ŁUKÓW: Klienci Lidla nie ukrywali swojego zdziwienia. Na parkingu przed supermarketem pojawił się parkometr.

Tablica informująca o opłatach na parkingu przed Lidlem pojawiła się na początku miesiąca (fot. Patryk Pytlak)

Parkometr i tablica informująca pojawił się na początku sierpnia. Jak informuje na swojej stronie internetowej sklep, parkometry zamontowano „w trosce o komfort klientów podczas zakupów w sklepach Lidl, [...] aby klienci mogli skorzystać z bezpłatnego parkingu podczas robienia zakupów”.

Parking został oznaczony na wjeździe oraz wyjeździe tablicami informującymi o „strefie płatnego postoju”. Zgodnie z umieszczonymi na terenie parkingu informacjami, pierwsze 1,5 godziny parkowania jest bezpłatne. Trzeba jednak pamiętać o pobraniu biletu, na którym jest dokładny czas, kiedy parkowanie się zaczęło.

„Bezpłatny bilet na czas wykonywania zakupów należy pobrać w automacie (bilet należy pobrać również w przypadku korzystania z miejsc dla osób niepełnosprawnych). Przy automacie znajduje się regulamin korzystania z parkingu” - informuje Lidl.Za dłuższy czas postoju obowiązuje opłata, która wynosi (zależnie od czasu postoju) od 5 do 10 zł za godzinę. W przypadku braku ważnego biletu, kierowcy muszą liczyć się z karą w wysokości 95 zł.

- Uważam, że nie jest to dobry pomysł. Parking przed sklepem powinien być bezpłatny - uważa pani Anna.

Pani Danuta nowe rozwiązanie nazwała skandalem.

- Jak na warunki łukowskie to jest niewyobrażalne - stwierdziła klientka sklepu.

- Ja jestem z Ukrainy i dla mnie to nie jest dobry pomysł. Jak zajeżdżam na zakupy, to dla mnie 1,5 godziny zakupów to zdecydowanie za mało - mówił Aleksiej. - To jest w interesie sklepu, żeby klienci mieli komfort zakupów - dodał klient sklepu.

Jak przekazało biuro obsługi klienta sklepu, obsługą parkingów i parkometrów zajmuje się firma zewnętrzna, dlatego wszelkie roszczenia reklamacyjne związane z opłatami i obsługą parkingów należy kierować bezpośrednio do wskazanej w regulaminie lub potwierdzeniu opłaty firmy.

Patryk Pytlak

R E K L A M A

BIA

eprasa.pl 68c95ae87b

Wiemy, kiedy biskup ma podjąć ostateczną decyzję co do przyszłości księdza Marka Andrzejuka

Parafianie nie chcą oddać proboszcza! Napisali petycję do biskupa, strażacy z OSP też się pod nią podpisują

Podkreślają, że proboszcz zdobył zaufanie i serca parafian oraz stał się dla nich duchowym przewodnikiem i mentorem. Wierni z Parafii Świętej Trójcy w Jeziorzanach napisali petycję do biskupa siedleckiego Kazimierza Gurdy. Nie zgadzają się na przeniesienie ich proboszcza Marka Andrzejuka.

Ks. Marek Andrzejuk w niedzielę odprawił mszę inaugurującą gminno-parafialne dożynki w Jeziorzanach. Czy to były jego ostatnie dożynki w roli proboszcza w tej gminie?

ks. Jacek Świątek, rzecznik Kurii Siedleckiej
Biskup rozważy tę sprawę, bo nie jest ona jeszcze zamknięta. Biskup podejmie decyzję w oparciu o dobro diecezji

parafianie
Nie możemy pozwolić na odebranie nam tak świetnego proboszcza, który stał się kamieniem węgielnym w naszej wspólnocie parafialnej

Na profilu ochotniczej jednostki strażackiej KSRG OSP Jeziorzany opublikowane zostało zdjęcie petycji skierowanej do biskupa siedleckiego Kazimierza Gurdy. Autorami listu są parafianie - na fotografii korespondencję podpisano właśnie w ten sposób: „Parafianie".

Duchowy przewodnik i mentor

To petycja przeciwko przeniesieniu proboszcza Parafii Trójcy Świętej w Jeziorzanach. Bo o takich planach mieszkańcy gminy dowiedzieli się niedawno.

„Z ogromnym szacunkiem i zrozumieniem chcielibyśmy wyrazić nasze głębokie zaniepokojenie planami przeniesienia naszego obecnego proboszcza ks. Marka Andrzejuka" - piszą na wstępie autorzy. „Jest duszpasterskim liderem naszej wspólnoty już od 3 lat. Jego oddanie, troska i poświęcenie wobec naszej parafii były widoczne w wielu aspektach naszego życia duchowego i społecznego. Praca proboszcza przyczyniła się do wzrostu naszej wspólnoty, budowania relacji międzyludzkich oraz podnoszenia jakości naszych praktyk religijnych" - dodali.

Dalej wyliczali zasługi ks. Marka Andrzejuka. Podkreślali, że proboszcz zdobył zaufanie i serca parafian oraz stał się dla wielu wiernych duchowym przewodnikiem i mentorem. Wyrażali obawę, że przeniesienie księdza „w trakcie toczących się projektów duszpasterskich oraz inicjatyw społecznych może zakłócić ciągłość tych działań".

Na koniec parafianie podkreślali swoją prośbę o „dokładne rozważenie naszych obaw i pragnień". Liczą, że biskup weźmie pod uwagę ich opinię przy podjęciu decyzji o przyszłości ks. Marka Andrzejuka.

„Nie możemy pozwolić na odebranie nam tak świetnego proboszcza, który, niczym kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym w naszej wspólnocie parafialnej. Ksiądz Marek wrzucony na głęboką wodę, pozostawiony bez wsparcia wikariusza dowiódł, że jest bardzo dobrym gospodarzem oraz znakomitym przywódcą duchowym dla naszej wspólnoty" - napisali strażacy na swoim profilu na Facebooku.

„Oczywistą sprawą jest, że podpisujemy się pod tym każdą ręką, jaką możemy. Dla wielu parafian, druhów ksiądz Marek wskazał drogę i służył słowem, dobrą radą. Modlił się w intencji strażaków do naszego patrona św. Floriana. Diecezja Siedlecka, mówimy NIE dla zmiany NASZEGO PROBOSZCZA" - napisali z kolei strażacy z sąsiedniej miejscowości na profilu OSP i MDP Przytoczno Osiedle na Facebooku.

Sprawa załatwiona na plus?

Jak sprawa wygląda z perspektywy Kurii Siedleckiej?

- Biskup rozważy tę sprawę, bo nie jest ona jeszcze zamknięta. Biskup podejmie decyzję w oparciu o dobro diecezji. To jest decyzja wewnątrzkościelna, normalna translokata, więc proszę nie robić z tego sensacji. Nie jest to żadne karne działanie wobec księdza - wyjaśnia ks. Jacek Świątek, rzecznik prasowy Kurii Siedleckiej.

Zaledwie dzień po opublikowaniu treści petycji ci sami strażacy z Jeziorzan napisali w mediach społecznościowych: „Sprawa załatwiona na +... Dziękujemy również Wójtowi Gminy Jeziorzany za wstawiennictwo w imieniu całej społeczności parafialnej. Dziękujemy wszystkim osobom zaangażowanym w zbieraniu podpisów i nagłośnieniu sprawy, bez Was nie byłoby to możliwe".

Sprawa nie jest jeszcze przesądzona.

- Trudno mi się do tego odnieść. Plotka jest plotką, a ostatecznej decyzji biskupa jeszcze nie ma. Ta decyzja zapadnie prawdopodobnie w okolicach 26 sierpnia, żeby translokata odbyła się jeszcze przed 1 września - komentuje ks. Jacek Świątek. - Dopóki nie ma decyzji, nie jestem w stanie powiedzieć, gdzie miałby ewentualnie zostać przeniesiony proboszcz z Jeziorzan - dodaje.

Wójt Mariusz Grobel nie chce szerzej odnosić się do wpisu strażaków.

- Nie chcę przypisywać sobie specjalnych zasług - ucina.

„Całym sercem, całym sobą"

Zanim ksiądz Marek Andrzejuk trafił do parafii w Jeziorzanach, przez 12 lat pełnił funkcję diecezjalnego moderatora Domowego Kościoła i Ruchu Światło – Życie oraz asystenta kościelnego Katolickiego Stowarzyszenia Moria.

„Z nami, czyli rodzinami Domowego Kościoła, młodzieżą oazową i dziećmi dzieliłeś się całym sercem, całym sobą. Czuliśmy to na każdym kroku, w każdym spotkaniu, w trakcie rekolekcji, na konferencji, w czasie homilii" - czytamy we wpisie na stronie internetowej Ruchu Światło-Życie i Domowego Kościoła, w którym wierni dziękowali księdzu Markowi Andrzejukowi za posługę.

Ksiądz Marek Andrzejuk był obecny na niedzielnych dożynkach w gminie Jeziorzany. Nie chciał komentować na łamach „Wspólnoty" sprawy swojego ewentualnego przeniesienia z parafii w Jeziorzanach. Po wszelkie informacje odesłał do przedstawicieli Kurii Siedleckiej.

Dominik Smagała

Zmarł Zdzisław Janus, legenda radzyńskiej oświaty

Był wieloletnim wieloletni dyrektorem Zespołu Szkół Zawodowych, a po reformie - ponadgimnazjalnych, społecznikiem, radnym miejskim, człowiekiem sportu...

Zmarł w poniedziałek, 21 sierpnia, po długiej chorobie.

Mieliśmy wielką przyjemność zrobić wywiad z panem Zdzisławem Janusem w 2021 roku. Był już na emeryturze, ale - jak sam podkreślił - w dalszym ciągu „siedzi" w nim szkoła.

- Wybrałem piękny zawód, a jako inżynier miałem dużo innych możliwości - wspominał.

Pracę rozpoczął 1 września 1974 roku w radzyńskim Technikum Mechanicznym, wchodzącym w skład Zespołu Szkół Zawodowych.

Fot.Agnieszka Sadowska

Zdzisław Janus

- Miałem przepracować dwa lata, „odrobić" stypendium... Ale te dwa lata przekształciły się w... czterdzieści. Pamiętam do dziś swoją pierwszą lekcję, którą przyszło mi przeprowadzić w klasie 5 technikum z uczniami, wśród których wyglądałem też jak uczeń - opowiadał Zdzisław Janus.

Jak radził sobie z młodzieżą?

- Do każdych zajęć przygotowywałem się bardzo starannie, wprowadzałem dużo ciekawostek z dziedziny techniki. Dobre relacje nawiązywane były na zajęciach pozalekcyjnych. Grałem z uczniami w piłkę nożną, koszykówkę, siatkówkę, rywalizowałem np. w pchnięciu kulą i co najważniejsze - często wygrywałem. Prowadziłem szkolne zespoły muzyczne, które występowały na uroczystościach szkolnych, miejskich, regionalnych, czy z powodzeniem w różnych przeglądach. Grałem w zespole „Bardowie" funkcjonującym przy Radzyńskim Domu Kultury. Jeździłem na obozy wędrowne i zimowiska... To wszystko sprawiało, że młodzież uważała mnie za swojego - wspominał.

Podkreślał też, że miał bardzo dobre relacje z nauczycielami.

- Dyrektorem zostałem z rekomendacji swojego poprzednika, a grono przyjęło tę decyzję przez aklamację. Takie okoliczności postawiły przede mną ogromne wyzwanie i czyniłem wszystko, aby nie stracić okazanego mi zaufania. W swoim działaniu zawsze przyjmowałem za punkt honoru pomoc młodzieży i pracownikom w trudnych sytuacjach życiowych - mówił nam b. dyrektor.

Przez lata rozbudowywał szkołę, przekonywał, że fachowcy będą potrzebni zawsze. Oddanie do użytku 4 marca 2002 pierwszego segmentu budynku przy ulicy Sikorskiego umożliwiło nauczanie na jedną zmianę, co w sytuacji ograniczenia połączeń autobusowych było zbawienne.

- Kadra pedagogiczna, uczniowie i ich rodzice spontanicznie wzięli udział w pracach porządkowych, co przyspieszyło przeprowadzkę. Ileż to było radości, łza się w oku kręci na wspomnienie tych chwil! - mówił dyr. Janus.

Podczas uroczystości w czerwcu 2014 r., kiedy w programie uroczystości zakończenia roku szkolnego pojawił się punkt „pożegnanie przechodzącego na emeryturę dyrektora Zdzisława Janusa", nie obyło się bez wzruszeń i podziękowań. Powiedział wtedy:

„Coś się kończy, a coś zaczyna. Spotykamy się na uroczystości, która ma szczególny charakter. Jest to jeden z tych dni, który na zawsze pozostanie w mojej pamięci. Ja zawsze myślałem, że mam 24 lata, a tu 40 lat minęło jak jeden dzień. Dziękuję serdecznie nauczycielom za lata wytężonej pracy, doskonałej pracy i za to, że wytrzymali ze mną 30 lat dyrektorowania".

Swoim następcom powiedział:

- Nauczyciel był, jest i będzie najważniejszym realizatorem wszelkich zmian i dlatego ten zawód musi być kiedyś dowartościowany. Ja przez 40 lat słyszałem, że będzie lepiej i się nie doczekałem, chociaż był taki moment, że sprawy szły w dobrym kierunku, ale władza się zreflektowała i zostało po staremu... Pracowaliśmy w dwóch ustrojach i przeżyliśmy wiele reform, znamy doskonale dobre i złe strony tego zawodu - z naciskiem na dobre. Trudno przekonywać młodych do podjęcia pracy w szkole w obecnej sytuacji. Tym, którzy się już zdecydowali, nie mówimy, że będzie łatwo, ale na pewno na nudę narzekać nie będą. Życzymy im wytrwałości i sukcesów zawodowych, dostrzeganych i przyzwoicie wynagradzanych...

Monika Mackiewicz

REG

eprasa.pl 68c95ae87b

Zebrali ponad 9 tys. zł na rehabilitację Moniki

Nałęczów: W sobotę, 19 sierpnia w Nałęczowie odbył się charytatywny piknik dla Moniki Matwiejczuk, która cierpi na polineuropatię ruchową z blokiem przewodzenia.

Upał nie odpuszczał, ale na terenie zielonym przed Urzędem Miejskim w Nałęczowie ustawiły się stoiska z jedzeniem, rękodziełem, dmuchańce dla dzieci. W centrum stanęła scena, na której charytatywnie wystąpili artyści. A było z czego wybierać... Najpierw zaprezentowały się akrobatki z Kraśnika pod przewodnictwem Darii Just. Po nich wystąpiła była wokalistka znanego zespołu Ich Troje - Magda Femme. Z pomocą Monice ruszył także zespół Nowy Vox, Kasia i Tomek z Lublina oraz Feniks z Kraśnika.

Przez cały czas trwania pikniku licytowane były przeróżne przedmioty, w tym także dzieła sztuki, a dochód w całości przeznaczony został na rehabilitację Moniki.

Zespół akrobatyczny z Kraśnika

Od lat prowadzę zespół akrobatyczny w gminie Annopol (pow. kraśnicki) i zawsze chętnie się zgłaszam na takie akcje charytatywne. Motywuję dziewczyny, mówiąc, że taka dobra miłość zawsze przezwycięży wszystko, że zawsze warto pomagać. Nigdy nie wiadomo, w jakiej sytuacji kiedyś sami się znajdziemy... Być może kiedyś my lub nasi bliscy też będą potrzebować takiej pomocy. Cieszę się, że dziewczyny chciały tu przyjechać, pomóc, a przy okazji się zaprezentować - mówi pani Daria Just, trenerka (pierwsza od prawej, na dole)

Jeden z obrazów wylicytowany został za równy 1000 zł! Mieszkańcy Nałęczowa, kuracjusze i turyści już po raz kolejny pokazali, że można na nich liczyć w potrzebie. Łącznie udało się bowiem zebrać dokładnie 9132,91 zł. - Obecnie koszt półrocznej rehabilitacji wynosi 350 tys. zł. Jest to głównie pokrycie kosztów turnusów rehabilitacyjnych, na które Monika musi wyjeżdżać, żeby utrzymywać sprawność. Poza tym musi też być rehabilitowana w domu - mówi Karolina Rogowska ze Społecznego Komitetu „Zostać Aniołem". Organizatorem wydarzenia był Nałęczowski Ośrodek Kultury.

AG

Monika Matwiejczuk

Chorobę zdiagnozowano w 2011 r., była to długa droga. Moja reakcja była i jest pozytywna, co da płacz w takiej sytuacji, trzeba mieć pozytywne nastawienie i przyjmować z pokorą, co daje nam los. Byłam leczona immunoglobulinami, lecz po tym leczeniu występuje u mnie duża nietolerancja. Korzystam z codziennej rehabilitacji. Teraz mam nowe marzenia: powrót do zdrowia, samodzielność, normalne chodzenie i odzyskanie w jak największym stopniu mojego poprzedniego życia.

Karolina Rogowska,
społeczny komitet „Zostań Aniołem", organizatorka festynu

To już nasza kolejna akcja w Nałęczowie. Po styczniowym koncercie świątecznym bardzo mi się spodobała nałęczowska społeczność, która jest bardzo pomocna, życzliwa i hojna. Frekwencja również była wysoka... Dziś przyszło zdecydowanie mniej osób, ale pewnie ze względu na upał. Może później będzie ich więcej. Ale widzę, że ludzie chętnie licytują, wrzucają pieniądze do puszek, kupują przygotowanie jedzenie...
Choroba Moniki polega na tym, że osłabione są mięśnie obwodowe, występuje też niedowład czterokończynowy. Zatrzymać to może tylko regularna rehabilitacja.

JAK MOŻEMY POMÓC MONICE?

- poprzez wsparcie zbiórki na stronie pomagam.pl/chorobaktora
- poprzez wsparcie cegiełką subkonta Fundacji Pomocy Dzieciom i Osobom Chorym „Kawałek Nieba" - 31 1090 2835 0000 0001 2173 1374 Tytułem:„2716 pomoc dla Moniki Matwiejczuk"
- poprzez przekazanie 1% podatku - należy w formularzu PIT wpisać KRS 0000382243, a w rubryce 'Informacje uzupełniające – cel szczegółowy 1%' wpisać „2716 pomoc dla Moniki Matwiejczuk"
- poprzez wpłatę na poczcie lub w banku na konto: Monika Matwiejczuk, nr konta: 59 1020 5356 0000 1802 0184 7169, w tytule wpisując„darowizna dla Moniki Matwiejczuk"

Monika Matwiejczuk

Z całego serca pragnę podziękować za Wasze zaangażowanie, ogromny odzew i wsparcie, za szczodry gest, okazane serce i wrażliwość. Nie jestem w stanie wymienić wszystkich, którzy zaangażowali się w wielką akcję pomocy, są to mi.in.:
Burmistrz Nałęczowa,
Pracownicy Nałęczowskiego Ośrodka Kultury,
Komitet Społeczny „Zostań Aniołem",
Pani Magda Famme,
Zespół Nowy Vox,
Zespół Suma Pragnień,
Zespół Kasia i Tomek,
Zespół Feniks,
Dzieci z zespołu akrobatycznego,
uczniowie Pani Anety Dąbskiej,
DJ-a Kamil
oraz mnóstwo innych, prywatnych osób dobrej woli, które dołożyły swoją cegiełkę pomocy w organizacji festynu. Dziękuję wszystkim, którzy przekazali rękodzieła, fanty na licytacje i loterie oraz wszystkim, którzy w każdy inny sposób wsparli zbiórkę.

Pokazali, jak dawniej wyglądały żniwa...

A później w ruch poszły tradycyjne cepy! Nie dla wszystkich używanie tych narzędzi było tak proste, jak podobno jest ich budowa...

Żniwa rozpoczęły się od tradycyjnego tańca „chłopskiego - chodzonego"

Skoszone, związane w snopki zboże zostało wozem drabiniastym zwiezione z pola. Oczywiście chętni też mogli się przewieźć

GMINA NAŁĘCZÓW: Chociaż przez chwilę pogoda zdawała się płatać figle - najpierw było upalnie, a później spadł deszcz - to uczestników „Żniw w Bronicach" to nie zniechęciło. Pochowali się, gdzie mogli, a gdy przestało padać, impreza została oficjalnie otwarta.

A była to już IX edycja tego wydarzenia w Bronicach (gm. Nałęczów).

- Od 2015 r. na prośbę lokalnej społeczności organizujemy wydarzenie, jakim są „Żniwa w Bronicach" - mówiła Marta Głos ze Stowarzyszenia „Miłośnicy Bronic", uroczyście otwierając żniwa. - Chcemy dzieciakom przypomnieć, jak dawniej wyglądały żniwa - dodała.Żniwa integrują lokalną społeczność oraz pokazują młodszym pokoleniem, jak to kiedyś na wsi było... Jak ludzie razem stawali do pracy (zwłaszcza podczas żniw właśnie), jak sobie pomagali i wspólnie spędzali czas.

Żniwa rozpoczęły się od tradycyjnego tańca „chłopskiego - chodzonego". Później było wspólne koszenie, wiązanie i układanie snopków, ładowanie ich na wóz drabiniasty i pozyskiwanie ziarna. Chętnych do podtrzymywania tradycji nie brakowało, nawet wśród najmłodszych uczestników bronickich żniw... Nawet młodzi chłopcy zakasali rękawy i chwycili za sierpy! I widać było, że te zajęcia sprawiają im sporo radości. - Uczyłam ich w klasach I - III i ciągle im powtarzałam, że coś jest proste jak budowa cepa - śmieje się pani Marta Głos. - Pytali wtedy: „Proszę panią, co to jest cep?". Teraz mogłam powiedzieć: „Widzisz Franek, co to jest cep?" - dodaje. Pani Marta najmłodszych uczestników żniw nauczyła także wiązać powrósła...

Gospodarze wydarzenia:
Stowarzyszenie „Miłośnicy Bronic",
Stowarzyszenie „Dwór w Bronicach",
KGW Bronice, OSP Bronice

- Nauczyłam was polskiego, nauczyłam was matmy, a teraz muszę was nauczyć powróseł - żartuje pani Marta. Każdy, kto chciał, mógł spróbować koszenia, wiązania powróseł i snopków... Chętnych nie brakowało! Dla niektórych był to powrót do miłych wspomnień z przeszłości, a dla innych okazja do nauczenia się czegoś nowego i przeżycia żywej lekcji historii. Najważniejsze jednak jest to, że wszyscy bawili się znakomicie, każdy znalazł coś dla siebie.O to, by z Bronic nikt nie wyjechał głodny, zadbały panie z KGW w Broniach.

AG

Marta Głos,
Stowarzyszenie „Miłośnicy Bronic"

Zaczęło się od 2015 r., kiedy pomyśleliśmy, żeby coś takiego zorganizować... Dogadaliśmy się ze spadkobiercami pałacu w Bronicach, akurat wtedy go odzyskali. Chcieliśmy coś wspólnie zrobić, ponieważ im też zależało na tym, żeby tę społeczność zintegrować. Jest to fajne miejsce, chcieliśmy je udostępnić ludziom, a właściciele nie mieli w związku z tym żadnych obiekcji i wymyśliliśmy „Żniwa w Bronicach". No i tak się kręci.

Kuba Pękała (11 lat), Franek Kozak (10 lat)

- Mnie najbardziej podobało się ścinanie sierpem. Dziś robiłem to po raz pierwszy, ale było super. Niestety mój dziadek nie ma kiedy mnie tego nauczyć, bo mieszka w Holandii i przyjeżdża tylko raz na jakiś czas... - mówi Franek.
- Mnie posługiwania się sierpem nauczył dziadek, kiedy miał jeszcze pola. Było to jakieś trzy, cztery lata temu... Poza tym mam swoje króliki, które karmię i sam ścinam dla nich rośliny, ale czasami potrzebuję rękawic, bo trafiają się pokrzywy i osty... Dziś pierwszy raz miałem okazję używać cepa! - dodaje Kuba

REG

eprasa.pl 68c95ae87b

Aukcja koni wstaje z kolan? Ponad 2 mln euro ze sprzedaży

JANÓW PODLASKI: Tegoroczna aukcja Pride Of Poland w Janowie Podlaskim przyniosła zaskoczenie. Udało się sprzedać konie na aukcji za ponad 2 mln euro. - Jest to kwota satysfakcjonująca - ocenia prezes Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Fot.Stadnina Janów Podlaski

Najwyższą kwotę uzyskała klacz El Esmera (810 tys. euro)

Podczas tegorocznej, 54 aukcji Pride Of Poland, na sprzedaż wystawiono 24 konie - 22 klacze oraz dwa ogiery.

Najwyższą kwotę uzyskały klacze ze stadniny w Michalowie - El Esmera (810 tys. euro) oraz Wildona (650 tys. euro). Pierwsza klacz pojedzie do Zjednoczonych Emiratów Arabskich, druga z kolei do Szwajcarii.

Dla organizatorów taki wynik jest bardzo dobrą wiadomością.

- Wynik jest praktycznie równy z drugim w historii (od 2015 r. - dop. red.), jeśli chodzi o aukcję. Jest to kwota satysfakcjonująca, myślę, że należą się podziękowania dla prezesów stadnin, hodowców i wszystkich zaangażowanych w organizację - mówi Waldemar Humięcki, dyrektor generalny Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Z kolei prezes Polskiego Klubu Wyścigu Konnych Krzysztof Kierzek docenia, że udało się sprzedać ogiery.- Poza globalną kwotą, moim zdaniem wielkim sukcesem jest sprzedaż za bardzo dobre kwoty ogierów, bo wiemy, że z nimi jest kłopot. No i bardzo wysoko wylicytowana klacz prywatna - podkreśla prezes.Alina Sobieszak z Araby Magazine ocenia, że wynik jest bardzo dobry.

Jak mówią organizatorzy, to najlepszy wynik od 2015 roku i trzeci najwyższy w ostatnim dwudziestoleciu

Choć nie brakowało zgrzytów.- Większość koni została sprzedana, ale wynik zrobiły dwa michałowskie konie. Przyniosły aż 75 proc. całego wyniku. Natomiast organizacja nie była dziś na najwyższym poziomie. Można mieć zastrzeżenia do prowadzącego aukcję, który miał momenty przestoju. Skoro nie było zainteresowania niektórymi końmi, to nie należało próbować sprzedać na siłę, bo momentami wyglądało to żenująco - podsumowuje dla portalu wyborcza.pl Sobieszak.

PRIDE OF POLAND 2023

(ceny w euro)

0 WILDONA, 2014 - SK Michałów - 650 000
1 CELITA, 2014 - SK Białka - niesprzedana
2 MAJAMA, 2023 - prywatna - niesprzedana
3 BABETTA, 2020 - SK Janów - 112 000
4 ELAKSA, 2014 - SK Michałów - wycofana
5 PUSTYNIA OGNIA, 2020 - SK Michałów - niesprzedana
6 BASILEA, 2020 - SK Janów - niesprzedana
7 ESCOTIA, 2016 - prywatna - niesprzedana
8 PATRIA, 2012 - SK Janów - 62 000
9 EL ESMERA, 2018 - SK Michałów - 810 000
10 PARIS, 2014 - SK Janów - 50 000
11 FRESTONA, 2017 - prywatna - niesprzedana
12 PAZIENZA, 2021 - SK Janów - niesprzedana
13 PALISANDRA, 2014 - SK Michałów - niesprzedana
14 ALSANDRINA, 2020 - SK Janów - 20 000
15 PESALINA, 2018 - SK Michałów - 25 000
16 BOGINI RÓŻ, 2020 - prywatna - 170 000
17 BELLA MIA, 2021 - SK Janów - 66 000
18 PENTORIA, 2014- prywatna - 29 000
19 WESPERA, 2020 - SK Michałów - 30 000
20 PALEMONA, 2020 - SK Janów - 17 000
21 CATALINA, 2016 - prywatna - niesprzedana
22 FERRUM, 2019 - SK Michałów - 81 000
23 PEGALA PS, 2012 - prywatna - 39 000

W sumie sprzedano 14 koni za 2 161 000 euro
SK Michałów - 5 koni za 1 596 000
SK Janów - 6 koni za 327 000
Prywatni hodowcy - 3 konie za 238 000

Łączną kwotą blisko 2,5 mln euro zakończyły się tegoroczne aukcje Pride of Poland i Summer Sale w Janowie Podlaskim

Ostatecznie, łączną kwotą blisko 2,5 mln euro zakończyły się tegoroczne aukcje Pride of Poland i Summer Sale w Janowie Podlaskim. Jak mówią organizatorzy, to nie tylko najlepszy wynik od 2015 roku, ale i trzeci najwyższy w ostatnim dwudziestoleciu.

Maciej Maciejuk

Radzyń Podl.: Przyjechał rowerem na policję, sprawdzić stan trzeźwości. Był pod wpływem

14 sierpnia po południu na parking komendy przyjechał rowerzysta, który pozostawił jednoślad niemal przed samym wejściem do budynku. Mężczyzna pewnym krokiem podszedł do wiszącego na ścianie urządzenia, aby sprawdzić stan trzeźwości.

Fot.KPP Radzyń

14 sierpnia po południu na parking komendy przyjechał rowerzysta, który pozostawił jednoślad niemal przed samym wejściem do budynku. Był pijany

Niestety, trudności związane z uruchomieniem urządzenia zmusiły go do poproszenia policjanta o pomoc. W trakcie rozmowy z oficerem dyżurnym oświadczył, że chce tylko sprawdzić swój stan trzeźwości.

- Po tym 59-letni mieszkaniec Radzynia Podlaskiego poddał się badaniu. Wówczas okazało się, że jest pijany. Badanie wykazało ponad 2 promile alkoholu w jego organizmie. Za wykroczenie został ukarany mandatem karnym w wysokości 2,5 tysiąca złotych - informuje podkomisarz Piotr Mucha z radzyńskiej policji.

(McM)

Śmiertelny wypadek na DW813. Nie żyje 40-latek

40-letni mężczyzna zginął w wypadku na drodze wojewódzkiej numer 813. Toyota uderzyła w drzewo i dachowała.

Fot.Policja

40-letni kierowca Toyoty na zakręcie stracił panowanie nad autem, zjechał na przeciwległy pas ruchu i uderzył w drzewo

W piątek (18 sierpnia) po godzinie 15 dyżurny międzyrzeckiego komisariatu otrzymał zgłoszenie dotyczące wypadku, do którego doszło na drodze wojewódzkiej numer 813 w miejscowości Kwasówka.

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że 40-letni kierowca Toyoty na zakręcie stracił panowanie nad autem, zjechał na przeciwległy pas ruchu i uderzył w drzewo. Następnie auto zjechało na pobliskie pole, gdzie dachowało. Kierowca zginął na miejscu – relacjonuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji.

GR

REG

eprasa.pl 68c95ae87b

Czas ruszyć z pracami. Jest zezwolenie na realizację odcinka autostrady A2 Łukowisko – Swory

Wojewoda mazowiecki, Tobiasz Bocheński, wydał decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla odcinka autostrady A2 Łukowisko - Swory. Jest to równoznaczne z pozwoleniem na rozpoczęcie prac w terenie na kolejnym etapie trasy, przebiegającym przez powiat bialski.

Fot.GDDKiA

Odcinek Łukowisko – Swory z zielonym światłem na rozpoczęcie prac

W ubiegłą środę wojewoda mazowiecki zatwierdził projekt budowlany i wydał tzw. ZRID dla kolejnego odcinka autostrady A2 przebiegającego przez powiat bialski. Będzie to 12,5-kilometrowy etap trasy pomiędzy Łukowiskiem, znajdującym się w gminie Międzyrzec Podlaski, a Sworami w gminie Biała Podlaska.

- Uzyskanie decyzji ZRID jest równoznaczne oczywiście z rygorem natychmiastowej wykonalności i oznacza to, że wykonawca po przekazaniu terenu budowy przez Generalną Dyrekcję może wejść na plac i rozpocząć prace budowlane - powiedział nam Łukasz Minkiewicz odpowiedzialny za kontakt z mediami w GDDKiA.

Intercor może zaczynać

Firma z Zawiercia, która jest odpowiedzialna za budowę na wyżej wspomnianym odcinku, będzie mogła pojawić się na placu budowy z ciężkim sprzętem. Był to ostatni fragment 63-kilometrowej trasy A2, biegnący od Siedlec do Białej Podlaskiej, który czekał na zezwolenie. Na pozostałych, od kilku miesięcy trwają już prace. W ramach zaplanowanych działań powstanie tam jezdnia autostrady, wraz z rowami drogowymi o długości ponad 12 kilometrów. Przebudowane zostaną również drogi lokalne i poprzeczne oraz wybudowane dodatkowe jezdnie umożliwiające połączenie z istniejącą siecią dróg. Z uwagi na długotrwałe procedury wydawania zezwolenia na budowę, prace, które pierwotnie miały zakończyć się w grudniu przyszłego roku, mogą się nieco wydłużyć.

Wypłata odszkodowań

Jak powiedział nam przed kilkoma tygodniami przedstawiciel GDDKiA Łukasz Minkiewicz, wydanie ZRID jest także równoznaczne z procedurami związanymi z wypłatą odszkodowań. Ustaleniem ich wysokości także zajmuje się wojewoda, który opiera się na wycenie sporządzonej przez rzeczoznawcę. W województwie lubelskim pod budowę autostrady wywłaszczonych ma być ponad 1600 działek.

Jeśli chodzi o prace na pozostałych odcinkach, najbardziej zaawansowane przebiegają na odcinku w okolicach Białej Podlaskiej, gdzie poziom zaawansowania oscyluje w granicach 57 procent. Prace na tym odcinku rozpoczęły się już w ubiegłym roku, a za odcinek odpowiada firma Polaqua z Wólki Kozodawskiej.

rg

Fot.Tobiasz Bocheński - Wojewoda Mazowiecki

Tobiasz Bocheński,
wojewoda mazowiecki

Jedna z najważniejszych inwestycji drogowych

– Wydałem decyzję dla ostatniego odcinka autostrady A2, realizowanego w województwie mazowieckim. Jest to jedna z najważniejszych inwestycji drogowych nie tylko dla naszego regionu, ale przede wszystkim dla całego kraju. Jej realizacja usprawni znacząco komunikację między wschodnimi i zachodnimi województwami, a przede wszystkim poprawi bezpieczeństwo osób podróżujących po Polsce. Ta inwestycja jest kluczowa do zmniejszenia różnic społeczno-gospodarczych między regionami Polski i pozwoli na zachowanie zrównoważonego rozwoju gospodarczego w naszym kraju. Ten korytarz łączący wschodnią ścianę z zachodnią był wyczekiwany przez wszystkich. Tym bardziej cieszę się, że mogłem złożyć podpis pod tą decyzją, która kończy proces administracyjny dla tak ważnej inwestycji.

Pijany twierdził, że nie kierował autem. Kłamstwo wyczuł policyjny pies

Fot.KMP Biała Podlaska

Nietrzeźwy twierdził, że nie kierował autem. Ale to kłamstwo wyczuł policyjny pies, Polon

Biała Podlaska: 31-latek uciekał przed policyjnym patrolem, ale stracił panowanie nad autem i wjechał do rowu.

W piątek, 11 sierpnia w Rossoszu policjanci zwrócili uwagę na kierowcę osobowej skody, który na widok radiowozu znacznie przyspieszył.

- Po tym skręcił w pierwszą z bocznych dróg. Mundurowi ruszyli z nim, by zatrzymać go do kontroli. Po chwili zauważyli, że kierowca osobówki stracił panowanie nad „kółkiem" i zjechał do przydrożnego rowu. Gdy dojechali na miejsce zdarzenia, w samochodzie nie było kierowcy, a na miejscu pasażera siedział 31-latek. Mężczyzna twierdził, że kierowca, z którym podróżował, zbiegł do pobliskiego lasu - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Okazało się, że 31-latek był pod wpływem alkoholu. Mężczyzna został doprowadzony do komisariatu. Natomiast na miejsce zdarzenia dotarł przewodnik wraz ze swoim „czworonożnym partnerem" - Polonem. Pies doprowadził przewodnika do miejsca, w którym 31-latek przed chwilą siedział i pozostawił puszkę.

Policjanci ustalili też, że mężczyzna nigdy nie posiadał uprawnień do kierowania.

Joanna Niećko

Tragedia w gminie Stanin. Nie żyje 27-latek. Został przygnieciony przez ciągnik rolniczy

Fot.Policja Łuków

Do tragicznego wypadku doszło w sobotę, 12 sierpnia w gminie Stanin. Według wstępnych ustaleń policji 27-latek na terenie posesji został przygnieciony przez ciągnik rolniczy. Niestety mężczyzna, mimo reanimacji, zmarł.
- Pracujący na miejscu zdarzenia mundurowi ustalili wstępnie, że 27-latek miał dołączyć przyczepę do ciągnika rolniczego. Najprawdopodobniej wtedy doszło do tragicznego w skutkach wypadku - informuje Marcin Józwik z łukowskiej policji.

Patryk Pytlak

Tragiczny finał skoku na główkę

Fot.Policja Parczew

Miejsce tragedii zostało ogrodzone parawanem. Ciało denata zostało zabezpieczone i przewiezione do zakładu medycyny sądowej w celu przeprowadzenia sekcji zwłok

Tragicznie zakończył się dla 43-letniego mieszkańca Lublina wypoczynek nad Jeziorem Bialskim. Po skoku „na główkę" wypłynął na taflę wody, nie poruszając się.

Dramat rozegrał się w niedzielę, 13 sierpnia, tuż przed godziną 14.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że 43-letni mieszkaniec Lublina wspólnie z rodziną i znajomymi przebywał w Białce nad Jeziorem Bialskim.

– Podczas kąpieli w pewnym momencie wszedł na pomost i skoczył „na główkę". Po chwili wypłynął na taflę wody, ale nie poruszał się już. Natychmiast został wyciągnięty przez świadków i podjęto w stosunku do niego reanimację trwającą do przyjazdu pogotowia. Niestety jego życia nie udało się uratować – relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

GR

Samowolnie opuściła szpital psychiatryczny. Znaleźli ją na torach

W nocy ze środy na czwartek na przejeździe kolejowo-drogowym w rejonie przystanku osobowego Świdnik Wschodni dostała sygnał o kobiecie, która spaceruje po torowisku i próbuje wtargnąć do pomieszczenia służbowego dróżnika przejazdowego. Błyskawicznie skierowano tam patrol SOK z Lublina.

Mundurowi po przybyciu na miejsce zauważyli na peronie kobietę, która była mocno zmęczona i wystraszona. Funkcjonariusze SOK zaopiekowali się starszą panią. Kobieta nie posiadała żadnych dokumentów tożsamości oraz nie potrafiła podać swoich danych personalnych. Nie była też świadoma swojej sytuacji, nie wiedziała, gdzie się znajduje i kim jest.

- Jak się później okazało, 61-letnia mieszkanka Świdnika była osobą poszukiwaną, gdyż samowolnie opuściła Szpital Neuropsychiatryczny przy ulicy Abramowickiej w Lublinie. Chora kobieta trafiła pod opiekę specjalistów - informuje insp. Piotr Żłobicki z lubelskiego SOK.

(McM)

REG

eprasa.pl 68c95ae87b

Medyk z frontu w Ukrainie: Nie ważne czy ich boli. Do szpitala mają dojechać żywi

Donbas, Ukraina. Zniszczony budynek mieszkalny

- Przeżyłam koszmar, gdy dowiedziałam się, że Janusz nie żyje. Był Polakiem, który walczył o Ukrainę – mówi nam jedna z medyków z Polski, który pracuje w ambulansie jeżdżącym na front po rannych żołnierzy.

W Dostaje pani wezwanie do rannego. Co się dzieje dalej?

- Jestem zaraz za pozycjami chłopów, czyli tak blisko frontu, jak tylko ambulans jest w stanie dojechać. To jakiś kilometr, może dwa za nimi. Wtedy czekam na wezwanie przez radio. Jeżeli są ranni, wystawiam karetkę na odkryte pole i czekam, aż przywiozą mi chłopaków.

> Rany postrzałowe ruskich snajperów są chyba jednak najczęstsze

Zazwyczaj przywożą ich na BTR-ach (bojowy wóz opancerzony – przyp.red.). Może to brzydko zabrzmi, ale wrzucają ich do ambulansu i mam wtedy tylko jedno zadanie – chłopak ma żyć. Nie ważne czy go boli, nie ważne, że nie ma warunków sterylnych, nie ważne, jak wygląda opatrunek, który mu zrobiłam i z czego zrobiłam. Mam żołnierzy dowieźć żywych do szpitala polowego.

W Jakie obrażenia są najczęstsze? Urwane kończyny to codzienność?

- Tak. Ale są to też rany postrzałowe, postrzałowe klatki piersiowej, głowy i rany po kontakcie z nastąpieniem na minę, czyli urwane ręce i nogi. Nie są to delikatne rany. Często są to rany pół na pół, czyli takie, które kończą się śmiercią chłopaków. Rany postrzałowe ruskich snajperów są chyba jednak najczęstsze.

W Co jest dla pani najtrudniejsze?

- Wydaje mi się, że obecnie nie ma dla mnie trudnych rzeczy, niemożliwych. Jednak, jak dla każdego, widok śmierci, chłopaków, którzy umierają, to jest coś, co zawsze pozostanie w mojej głowie. Z tym się nie mogę pogodzić. Trudny jest też widok zmasakrowanych ciał przez ruskich okupantów. To jest niezwykle trudne do zniesienia. Oni nie tylko zatrzymują się na tym, że w kogoś strzelą i zabiją, ale masakrują zwłoki.

W Ilu Polaków zginęło na froncie?

- Obecnie wiem o sześciu Polakach, którzy zginęli, walcząc o Ukrainę.

W A ilu walczy?

- Jeżeli o to chodzi, to było 17. To liczba łącznie z tymi, którzy już nie żyją. Chociaż wiem, że nieoficjalnie jest nas tu więcej. Każdego dnia dowiadujemy się, że jakiś Polak jest tu, a jakiś tam. Teraz tworzy się legion tylko Polaków, więc na pewno jest ich więcej niż tych kilkunastu.

W Żegnała pani żołnierza?

- Tak. Żegnałam dwóch. Dwóch Polaków – Janusza i Krzyśka. Krzyśka niestety nie znałam osobiście, bo nie zdążyłam go poznać. Janusza znałam bardzo dobrze. Był dla mnie jak brat. Jako jedyna z Polski byłam wtedy na cmentarzu w Charkowie na takiej ceremonii pożegnalnej, bo nie był to taki typowy pogrzeb. Powiedziałam parę słów, ale było to bardzo ciężkie. Ten moment, gdy się dowiedziałam, że Janusz nie żyje, był tragiczny. Był krzyk w mojej głowie silniejszy ode mnie, płacz, którego nie mogłam powstrzymać. Nie mogłam do siebie dopuścić tej myśli, że Janusza już nie ma. Cały czas myślałam, że może to nie jest prawda, że może jest to błędna informacja, którą ktoś źle przekazał. Następnego dnia niestety dostaliśmy potwierdzenie, że zmarł.

W Informowała pani rodzinę?

- Nie, nie robiłam tego. Nie przekazywałam też rzeczy po zmarłym. Nie wiem, kto to zrobił, chyba dowódca grupy albo ktoś ze znajomych. Nie wiem, czy bym potrafiła poinformować rodzinę. Wystarczyło mi tych emocji, które miałam, gdy dowiedziałam się o śmierci Janusza i później drugie emocje podczas przemowy na cmentarzu w Charkowie. Musiało upłynąć trochę czasu, żeby moja głowa się uspokoiła i żeby się z tym oswoić...

> Bardzo często oni nie dają sobie rady. Wychodzą na przykład z pozycji z karabinem na otwarte pole, gdzie wiadomo, że ruskie na nas polują

W Jak radzą sobie żołnierze z takim obciążeniem psychicznym?

- Bardzo różnie. Niestety widziałam żołnierzy, których psychika nie wytrzymywała. Mieli tzw. PTSD, czyli zespół stresu pourazowego. Taki żołnierz wtedy nie myśli i nie kontroluje swojego zachowania. To nie tylko wpływ wojny, że jesteśmy cały czas na froncie, ale tęsknota za rodziną. Chłopaki nie widzieli nawet i od początku wojny swoich rodzin, dzieci, które się urodziły po tym, jak oni byli już na froncie. Ten kontakt był tylko taki przez messengera, telefon, wideorozmowy, o ile są możliwe, bo wiemy obie, jak to jest na froncie. Ten kontakt jest bardzo utrudniony. Bardzo często oni nie dają sobie rady. Wychodzą na przykład z pozycji z karabinem na otwarte pole, gdzie wiadomo, że ruskie na nas polują. Naraża wtedy nie tylko siebie, ale i całą grupę czy batalion. Jeżeli jesteśmy w stanie stwierdzić, że to jest coś związanego z psychiką, że to są początki PTSD, to jest on kierowany na obserwację. Z automatu wtedy dostaje miesiąc na dojście do siebie. To, czy później taki żołnierz wróci na front, jest zależne od tego, co stwierdzą specjaliści. Jeśli nie wraca, jest kierowany na dalsze leczenie. Nie jest to łatwe.

Wysadzony rosyjski czołg, front, wschodnia Ukraina

W A pani, jak się trzyma?

- W tej chwili jeszcze się trzymam. Może też dlatego, że jako obcokrajowiec, nie obywatel Ukrainy, nie mam takiego musu, że muszę być cały na froncie. W każdej chwili mogę wyjechać, zerwać kontrakt. Nasze działania polegają na tym, że jedziemy na dwa, trzy dni, albo na tydzień na misję, a potem mamy kolejne dwa albo trzy dni wolnego, więc możemy od tego frontu odpocząć. Niestety ukraińscy żołnierze nie mają tego przywileju, komfortu. Oni są tam non stop. Jeżeli jest tak zwana mini przepustka, to są odsyłani 30 kilometrów od frontu. Nie jest to jednak przepustka na takiej zasadzie, że może on wtedy pojechać do rodziny, do znajomych, czy chociażby do Charkowa, żeby przestać o tym myśleć i cały czas nie słyszeć tego, co się dzieje dookoła. Jestem w stanie ich zrozumieć i ich sposób myślenia. Rozumiem to, że faceci się załamują i płaczą. Nie tak, jak w naszym polskim filmie. Oni naprawdę płaczą, płaczemy wszyscy. Nie jest to nic prostego być tutaj i to widzieć, co robią ruskie. I tak delikatnie ich nazywam, mówiąc tylko ruskie. Trzymamy się razem i wspieramy, ale niestety niektórym jest potrzebna pomoc specjalistów.

W Co jest najbardziej potrzebne na froncie, jeśli chodzi o pomoc humanitarną?

- Szczerze mogę powiedzieć, że tak naprawdę to wszystko. Mówiąc o zabezpieczeniu życia żołnierzy, to na pewno turnikiety, takie specjalne plastry na rany postrzałowe. Jeden taki turnikiet i plaster potrafią naprawdę uratować życie. Jedzenie, napoje, buty, odzież to już stawiamy na drugiej linii. Musimy teraz wybierać priorytety.

Dominika Polonis

REG

eprasa.pl 68c95ae87b

Zabytkowe pojazdy zjechały do Nałęczowa. Było ich aż 200

Nałęczowskie Spotkania z Motoryzacją Dawną już za nami. W tym roku na placu przed Urzędem Miejskim w Nałęczowie mogliśmy podziwiać aż 200 prawdziwych motoryzacyjnych perełek. Było coś dla ducha, ale i dla ciała. Uczestnicy chętnie próbowali tradycyjnych dań przygotowanych przez panie z Kół Gospodyń Wiejskich.

Więcej zdjęć na www.pulawy.24wspolnota.pl

Plac przed Urzędem Miejskim w Nałęczowie wypełnił się klasycznymi pojazdami. Każdy miłośnik motoryzacji znalazł tam coś dla siebie

Arkadiusz Baczkowski, Lublina

Dziś prezentuję Komara, Simsona i Javę. Moje zainteresowanie motoryzacją dawną zaczęło się jakieś sześć lat temu od „simsonka". Sam odnawiam swoje pojazdy, jedynie ich malowaniem zajmuje się lakiernik, ale pozostałe rzeczy robię we własnym zakresie. Mam jeszcze dwa inne pojazdy, ale jeszcze ich nie pokazuję, bo nie są ukończone. Cały czas coś robię, zostanie mi to chyba do końca, planuję kolejne zakupy pojazdów do renowacji.

Mimo ogromnego upału chętnych do oglądania klasyków w Nałęczowie nie brakowało. Obejrzeć można było stylowe samochody, ciągniki, ale również jednoślady. Podziwialiśmy pojazdy produkowane jeszcze przed wojną i youngtimerów, które całkiem niedawno zalewały nasze ulice, a teraz ich ze świecą szukać. Były pojazdy zza wielkiej wody, ale i takie zza żelaznej kurtyny.

O podniebienia uczestników niedzielnego wydarzenia zadbały KGW z Piotrowic i KGW z Bochotnicy. Jeśli komuś zrobiło się za gorąco, mógł skorzystać ze stworzonej przez strażaków kurtyny wodnej.

- Nie jestem zbyt zainteresowana starymi pojazdami, ale przyszłam tu z synem, żeby sobie pooglądał - powiedziała nam napotkana mieszkanka Nałęczowa.

Poza mieszkańcami okolicznych miejscowości spotkaliśmy także sporo przyjezdnych z Lublina, Opola Lubelskiego czy Kazimierza. Niektórzy wspominali, że mieli problemy z trafieniem do Nałęczowa, ale po dotarciu na miejsce nie żałowali ani jednej chwili spędzonej w aucie, jadąc w temperaturze ponad 30 stopni Celsjusza...

- Fajnie jest zobaczyć pojazdy, które kiedyś spotykaliśmy często na naszych ulicach, a teraz prawie ich nie ma. Zwłaszcza odnowione i tak dobrze zachowane - mówili zgodnie obserwatorzy wydarzenia.

Jak czytamy na stronie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie, kolejną edycję Nałęczowskich Spotkań z Motoryzacją Dawną udało się zorganizować dzięki ogromnemu zaangażowaniu pasjonatów: Katarzyny Kijewskiej-Wąsik, Jarosława Usarka i Mateusza Gzary, którym wsparcia udzieliła Justyna Kuzioła, zastępca burmistrza Nałęczowa.

Pojazdy można było podziwiać do godz. 17. A o godz. 19 rozpoczęła się wielka potańcówka.

AG

Pan Marek z synem Bogusiem, Lublin

Przyjechałem tu z synem. O imprezie dowiedziałem się z Internetu. Interesuje mnie dawna motoryzacja, ale głównie samochody osobowe, zwłaszcza mercedesy. Jeszcze nie zdążyłem się dobrze rozejrzeć, ale na razie bardzo mi się tu podoba.

KGW w Piotrowicach

- Impreza jest super! Jesteśmy tu już trzeci raz, bo od początku działamy z organizatorami. Jest świetna atmosfera, bardzo fajni ludzie i świetni wystawcy - bo też mamy chwilę, żeby zobaczyć, co się tu dzieje. Dziś największą popularnością cieszą się nasze pierożki z soczewicą, bigos mięsny, fasola po bretońsku, flaczki, ale mamy też chłodnik. Jednak, ku naszemu zdziwieniu, najszybciej schodzą nam dania ciepłe, królują tradycyjne dania, takie „męskie" - mówi Kasia Pękala (po prawej)

KGW w Bochotnicy

Przyjechałyśmy tu już po raz drugi. Jest super! Mamy grochówkę wojskową, bigos, pierożki, placki ziemniaczane, pasztet z cukinii i chleb ze smalcem. Największą popularnością cieszą się nasze dania tradycyjne. Na tę imprezę przyjechała zupełnie inna grupa ludzi, która pyta o takie „starodawne" jedzenie - mówi pani Marzanna Borkowska, przewodnicząca KGW (druga od lewej)

Witamy na świecie
Szpital w Lubartowie

Panienka Kobyłka, Wola Sernicka Kolonia,
ur. 10.08, g. 15.08; 3400 g, 57 cm,
Rodzice: Ania, Rafał
Rodzeństwo: Michałek 7 lat

Staś Markiewicz, Ortel Książęcy II
ur. 17.08, g. 11.50; 2900 g,
Rodzice: Monika, Stanisław
Rodzeństwo: Jan 9 lat, Franciszek 6 lat

Dorota Kondraciuk, Baranówka
ur. 17.08, g. 12.40; 3200 g, 54 cm,
Rodzice: Agnieszka, Michał
Rodzeństwo: Zosia 7 lat, Iga 3 lata

Tymoteusz Stawinoga, Niedźwiada
ur. 14.08 g. 10.45; 3650 g, 57 cm,
Rodzice: Magda, Kamil
Rodzeństwo: Staś 8 lat

Mikołaj Kęćko, Górka
ur. 15.08, g. 11.03; 35 g, 54 cm,
Rodzice: Angelika, Patryk
Rodzeństwo: Wiktoria 2 lata i 4 mies.

Franek Nawrocki, Łęczna
ur. 18.08, g. 10.02; 4420 g, 58 cm,
Rodzice: Klaudia, Bartłomiej
Rodzeństwo: Antek 2 lata

Nikodem Bober, Maruszewiec Stary
ur. 13.08, g. 15.23; 3500 g, 57 cm,
Rodzice: Patrycja, Szymon

Filip Jesionek, Biała Podlaska
ur. 14.08, g. 11.20; 3280 g, 52 cm,
Rodzice: Katarzyna, Adrian

Rozalia Szczygieł, Lubartów
ur. 16.08, g. 15.05; 3220 g, 54 cm,
Rodzice: Izabela, Przemysław

REG

eprasa.pl 68c95ae87b

Z kolańskich i nie tylko opowieści Jana Macecha (cz. I)

Jak u Macechów nocował konstruktor rakiet Patriot

Zmarły na początku sierpnia w wieku 94 lat Jan Macech z Kolana (gm. Jabłoń, powiat parczewski) był chodzącą kroniką swojej wsi i regionu. Baczny, ciekawy świata obserwator, bystry i uważny słuchacz starych opowieści, sam obdarzony świetną pamięcią i ogromną wiedzą pozwalającą mu mądrze porządkować i kojarzyć ze sobą fakty, był fascynującym rozmówcą.

Wspomnień i opowieści Jana Macecha starczyłoby na książkę, której bohaterem byłaby cała społeczność wsi Kolano. Są one niesłychanie różnorodne, bo Macecha interesował każdy przejaw życia wspólnoty i poszczególnych jej członków. Od obserwacji ciekawskiego chłopczyka, poprzez przemyślenia dojrzałego mężczyzny, aż po życiowe reminiscencje seniora wspólnoty. Pan Jan do końca imponował nie tylko świetną, wręcz „szczególarską" pamięcią, ale i trzeźwością osądu. Jego sposób opowiadania nacechowany był elegancją i prostotą, unikał wielkich słów, zadęcia i ornamentyki, nawet skomplikowane historie zawsze skoncentrowane były na ludzkich losach w ich najbardziej realnym wymiarze. Prezentujemy tylko wybrane fragmenty, które udało się nam wynotować bądź nagrać w czasie, bywało, że wielogodzinnych, posiedzeń w gościnnym domu Józefy i Jana Macechów.

O prześladowaniach unitów w Kolanie (1874)

...W 1874 roku przyjechała sotnia Kozaków, zebrali wszystkich w miejscu dzisiejszego kościoła, gdzie kiedyś była sadzawka. Dowódca powiedział, że życzeniem cara jest, żeby wszyscy przeszli na prawosławie. Kto tak zrobi, będzie nagrodzony, otrzyma szczególne przywileje. Wszyscy jednak odmówili. Wtedy Kozacy urządzili taką „ścieżkę zdrowia": ustawili się konno szeregiem i każdy musiał przebiec, a oni batami i płazami szabli tłukli po plecach. Kilka osób potem zmarło od tego bicia. Ale nikt się nie ugiął i trzydzieści lat trwały prześladowania. Kiedy car wiosną 1905 roku wydał tzw. ukaz tolerancyjny, każdy mógł wybierać między prawosławiem a katolicyzmem. W różnych wsiach było rozmaicie, ale wszyscy niemal mieszkańcy Kolana wybrali jednoznacznie przynależność do parafii rzymskokatolickiej w Parczewie. Kiedy pojawiła się po pierwszej wojnie światowej możliwość utworzenia własnej parafii, co rychlej w niej skorzystali.

Jak chłopi jeździli do biskupa załatwiać założenie parafii (1921)

...W ślad za pismami intencyjnymi jeździły do kurii liczne delegacje. Prałaci jak mogli, chronili szefa przed gośćmi, którzy przybywali przeważnie w kilku i bez żenady wcinali w biskupiej poczekalni jajko na twardo. Mówili więc kolaniakom, że biskupa nie ma i nie wiadomo, kiedy będzie. Uparci chłopi więc opuszczali rezydencję, ale na wszelki wypadek któryś schował się pod schodami i na biskupa czekał. Okazało się, że Ekscelencja był, upchnięty pospiesznie piętro wyżej. Zdekonspirowany musiał, rad-nierad, przyjąć deputata...

Ministrant trzech obrządków

Pan Jan, człowiek osobiście bardzo pobożny i głęboko wierzący, opowiadał, że zdarzyło mu się służyć do mszy w rozmaitych obrządkach: jako dziecko i młodzieniec w tradycyjnym, łacińskim rycie rzymskim, potem w czasie II wojny światowej przysługiwał okazjonalnie w obrządku wschodnim jako ministrant, wywodzącemu się z Kolana neounickiemu księdzu jezuicie Janowi Czornakowi, wreszcie, już jako dojrzałemu mężczyźnie, zdarzało się służyć przy mszy w rycie „soborowym".

Jak budowano drogę z Parczewa do Wisznic (ok. 1890)

Wiele opowieści Jana Macecha zaczerpniętych było od poprzednich pokoleń. Rodzina Macechów należała do najaktywniejszych i najbardziej przedsiębiorczych w okolicy, więc mały chłopiec miał czego i od kogo słuchać.

- Opowiadał mi ojciec, a jemu z kolei dziadek, że podczas budowy drogi Parczew-Wisznice, gdzieś około 1890 roku, wydarzyła się dziwna historia. Mój dziadek Jakub oprócz pracy na roli trudnił się furmaństwem. Budowę drogi prowadził rosyjski inżynier wraz z technikami. I to właśnie on zatrudnił mojego dziadka jako furmana. Z opowieści dziadka wynika, że pierwotny plan budowy drogi Parczew-Wisznice zakładał, że szosa będzie przebiegać prosto na Jabłoń, w bliskiej odległości od zabudowań wsi Kolano, przez las Smuga i dobra hrabiego Tomasza Zamoyskiego. Kiedy hrabia zapoznał się z planem budowy, zaprosił inżyniera do swojej posiadłości (obecnego pałacu jeszcze wtedy nie było). - Dziadek zawiózł go na biesiadę, która trwała kilka dni. Gdy wracali do Parczewa, w Przewłoce inżynier klepnął dziadka po ramieniu i krzyknął: „stój". W miejscu, w którym się zatrzymali, inżynier wytyczył zakręt, który istnieje do dziś. Następnego dnia hrabia kazał technikom od nowa niwelować trasę, chociaż była już przygotowana do samego Kolana. Stało się tak dlatego, że hrabiemu zależało, aby w jego lasach nie płoszyć zwierzyny. Trasa została zmieniona, mimo że technicy uskarżali się na bardzo podmokły grunt, szczególnie na trasie z Jabłonia do Horodyszcza. Słysząc to, inżynier odpowiedział: „Zabraknie ziemi - wyłożymy rublami, zabraknie rubli - wyłożymy złotem". Nakazał rozkopać wszystko do twardego gruntu, nawieźć żwiru i szosa w tym miejscu wciąż trzyma się dobrze (wspomnienie zanotowane przez Małgorzatę Jankowską).

Jan Macech był żywą skarbnicą pamięci o dziejach Kolana i jego mieszkańców. Jego pomysłem było m.in. upamiętnienie męczeństwa miejscowych unitów prześladowanych przez carat w latach 1874 - 1905. Starannie zbierał i zapamiętywał relacje bezpośrednich świadków wydarzeń. Na zdjęciu: grupa kobiet ze wsi Kolano między kaplicą (z prawej) a pałacykiem Łubieńskich (w drugim planie)

Fot. z zasobu gminy Jabłoń

Część opowieści Jana Macecha dostępna jest m.in. na portalu facebookowym TV Dębowa Kłoda

Dariusz Łobejko
wójt gminy Jabłoń

Śp. Jan Macech był osobą o ogromnym takcie, kulturze osobistej i niesamowitej wiedzy historycznej. Dodatkowo posiadał nadzwyczajną pamięć i zdolność analizy faktów historycznych. W połączeniu ich z losami lokalnych uczestników tych wydarzeń. Potrafił ze szczegółami opisać zachowanie mieszkańców w momencie wkroczenia do Kolana najpierw wojsk sowieckich, a później niemieckich. Wykazywał ogromne zaangażowanie przy upamiętnieniu poległych i pomordowanych w obozach zagłady mieszkańców parafii Kolano.

Wielokrotnie był uczestnikiem i prelegentem historii na wydarzeniach i spotkaniach z dziećmi i młodzieżą. Jeszcze wiosną bieżącego roku spotkałem się z nim w jego domu i wspólnie omawialiśmy scenariusz uroczystości obchodów mord katyńskiego w przyszłym roku.

Śp. Jan, mimo że dożył sędziwego wieku, zawsze z zaangażowaniem uczestniczył w wielu uroczystościach. Jako były samorządowiec cieszył się niezmiernie z lokalnych inwestycji samorządowych, niejednokrotnie też potrafił trafnie doradzić. Trzeba powiedzieć, że Jan Macech był prawdziwym Polakiem Patriotą, cechowało Go nade wszystko uszanowanie Polskiej historii i pamięci o osobach, które oddały życie za ojczyznę, przy tym robił to z czystej pasji, bez poklasku i innego interesu.

Taki był Jan Macech i takim Go zapamiętamy.

Na zdjęciu: p. Jan w trakcie obchodu 80 rocznicy bitwy pod Jabłoniem

Jak we wrześniu 1939 roku przyszło polskie wojsko

...Pod koniec września przychodzą wieści, że od Puchowej Góry pędzi polskie wojsko. Tata znał wszystkich generałów, bo w 1920 roku woził Śmigłego-Rydza, poznał też Podhoreckiego. Grupa ułanów wjeżdża na podwórze i podjeżdża do studni, żeby konie napoić. Tata szybko podrzucił też siana, a ja się kręciłem między nimi. - Synu, uważaj, żeby cię nie roztratowali! U sąsiadów leżeli ranni żołnierze, matka rozdawała im wszystkim pieczywo. Już kładłem się spać, kiedy przybiegł ojciec i kazał mamie natychmiast słać łóżko najlepsze, czym miała, bo będzie u nas spał jakiś ważny oficer, dowódca dywizji. Matka wyłożyła najlepsze poduszki, kilimy, poczęstowała, czym miała najlepszego do jedzenia. Rano o świcie pierwszy wstał porucznik, po nim major, a na końcu pułkownik Epler, dowódca Dywizji Kobryń, który potem bił się pod Kockiem i zostawił ciekawe pamiętniki. Kręciłem się między nimi zafascynowany, bo mieli samochód, motor, broń, mundury. A w kącie stał taki mały stołek, na którym mama maglowała bieliznę. On służył mi do zabawy w ułana, szablę i lance sobie sam wystrugałem. - A co to jest? - zapytał Epler. A to mój syn ułan na wojnę jedzie - mówi tato. No i wtedy oficer wziął mnie na ręce, podrzucił do góry i postawił koło Eplera, a ten mnie pogłaskał po głowie i mówi: no to Polska nie przepadnie, jak ma taką patriotyczną młodzież! Potem zjedli śniadanie. Aż tu wpada ułan i mówi, że ruskie czołgi stoją dwa kilometry dalej. Mój tata przeprowadził ich odpowiednią, bezpieczną drogą do Parczewa. Potem po latach doczytałem się, że ten porucznik to był słynny Zdzisław Starostecki, który potem został generałem. Był on wielkim specjalistą od balistyki i po wojnie osiadł w Stanach Zjednoczonych. Odgrywał tam kluczową rolę w stworzeniu głowic do rakiet systemu Patriot.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 68c95ae87b

Jak w Puławach wybierano małżonki dla dzieci księżnej Izabeli (cz. II)

Doszłe i niedoszłe mezaliance Czartoryskich

Księciu Adamowi Jerzemu własna matka swatała Zofię Matuszewiczównę, jednak na drodze do ożenku dżentelmena w średnim wieku z największą ozdobą dworu puławskiego stanął sprzeciw siostry protestującej przeciw mezaliansowi. Jego młodszy brat Konstanty, dzielny żołnierz, nikogo o zgodę nie pytał (miał zresztą w tej dziedzinie jak najgorsze doświadczenia...) i swoją żonę oficjalnie przedstawił Familii kilka lat po ślubie.

W swoim pierwszym małżeństwie książę Konstanty szybko owdowiał. Potem, zupełnie nieświadomie, o mało nie związał się ze swoją przyrodnią siostrą. Drugi ślub kosztował go kilkuletni spór z rodziną - dopiero po pięciu latach matka zaakceptowała, niższą urodzeniem, wybrankę syna, Marię z Dzierżanowskich

Zachował się wspólny portret dwóch ważnych kobiet w życiu Konstantego Adama Czartoryskiego, namalowany przez nieznanego malarza na dworze w Puławach. Maria z Dzierżanowskich nie wiedziała wtedy, że kiedyś będzie żoną Konstantego, księżną Czartoryską i Cecylia nie wiedziała, że jest Czartoryszczanką i żoną księcia być nie może...

Książę Adam Jerzy Czartoryski (1770-1861), duma całej rodziny, od najwcześniejszych lat wyróżniał się niezwyczajną wiekowi powagą, zamiłowaniem do książek, dbałością o własny wizerunek, zupełnym brakiem skłonności do zabaw i krotochwil. Polityka pochłaniała go w zasadzie w całości. Współcześni pamiętnikarze - których wokół niego było mnóstwo - nie przepowiadają o nim żadnych barwnych anegdot, historyjek, śmiesznostek. Jedyne, co w kolorowej i libertyńskiej epoce warte odnotowania, to romans z żoną cara Rosji Aleksandra, którego efektem była zmarła w dzieciństwie córeczka. Samo uczucie okazało się jednak dość trwałe, wyszło - przynajmniej po stronie księcia - dość daleko poza granice błahej salonowej miłostki. W efekcie do czterdziestki Adam Jerzy dotrwał w stanie bezżennym. Owszem, dam kręciło się wokół niego sporo, uznawany był powszechnie za przystojnego, ostateczny impuls dać jednak musiała sama księżna Izabela. Za wymarzoną synową uznała swoją wychowanicę, młodszą od Adama o połowę, śliczną i dobrą Zosię Matuszewiczównę, córkę owdowiałego polityka i ministra skarbu Księstwa Warszawskiego. Panie darzyły się wzajemnie ogromnym przywiązaniem i sympatią, książę potencjalną narzeczoną znał od maleńkości (nie wiemy, czy zawsze jest to atutem...). Dla Zosi było to spełnienie najskrytszych marzeń.

Rodzinne veto

Na przeszkodzie stanął protest reszty rodziny z siostrą księcia, Zofią Zamoyską na czele. Wprawdzie Matuszewiczowie byli z „karmazynów" - czyli dawnej szlachty sprawującej ważne urzędy - jednak Czartoryscy wiązali się mariażami raczej z dworami królewskimi a nawet cesarskimi - nawet gdyby miało to oznaczać osobiste nieszczęście, jak było to w wypadku księżniczki Marii, wydanej za podłego księcia Ludwika Wirtemberskiego. Adam ostatecznie ożenił się z Anną Sapieżanką - o którą musiał stoczyć zresztą pojedynek na pistolety z Ludwikiem Pacem - i żyli długo i szczęśliwie. Gorzej powiodło się Zosi. Izabela, z właściwym sobie brakiem delikatności, zmusiła nawet pokorną dziewczynę do pisania listów do Sapieżanki... Wprawdzie potem dość szybko wynalazła jej sensownego męża w postaci dzielnego oficera Ludwika Kickiego, ale ta historia nie miała happy endu: pani Kicka zmarła młodo, podobnie jak dwójka jej dzieci. W Puławach zostało po niej kilka pamiątek w postaci obrazów w kościele na Włostowicach.

Cyganka mówi: Strzeż się miłości

Swojego za to dopiąć udało się młodszemu z synów Izabeli, księciu Konstantemu (1773 - 1866). Była to zupełnie inna osobowość niż słynniejszy brat. - *Ów Kostuś o blond włosach, był żywszego niż starszy brat brunet temperamentu, figlarz i skłonny do wszelkiej pustoty, przytem otwarty, wylany i przez to bardziej wzbudzający ogólne sympatye niż Adaś w sobie zamknięty, myślący, stroniący od zabaw i nie dość starający się przypodobać ludziom* - pisze kronikarz i panegirysta Czartoryskich Ludwik Dębicki. Sprawa jasna była nawet dla wróżącej Cyganki: *Potem, gdy podbiegł mały Kostuś, wielki trzpiot i wtykał cygance swą rączkę małą - rzekł jej: ja nie lubię książek, ja będę żołnierzem. Tak moje dziecię - odrzekła stara - będziesz żołnierzem i będziesz jenerałem, będziesz w wielkich wojnach, tylko strzeż się miłości...*

Niebezpieczne związki

Proroctwo i zawarta w nim przestroga długo okazywały się przerażająco trafne. Dwa pierwsze zaangażowania uczuciowe Konstantego kończyły się katastrofami. Jego pierwsza żona, Aniela z Radziwiłłów, która zmarła przedwcześnie, pozostawiając mu syna, Adama Konstantego. Pociechę próbował znaleźć w ramionach świetnie mu znanej innej rezydentki puławskiego dworu, Cecylii Beydale. Przecudnej urody i dobrego charakteru dziewczę również zapałało uczuciem do młodego, diablo przystojnego oficera. Kiedy jednak Konstanty poszedł prosić matkę o błogosławieństwo, dowiedział się szokującej prawdy: wybranka była jego przyrodnią siostrą! Dawna rzymska paremia mówi *mater semper certa est* - zawsze wiadomo, kto jest matką, tu jednak zawiodła ona w całej rozciągłości. Cecylia była owocem romansu Izabeli z Kazimierzem Rzewuskim. A że żadną miarą z powodów chronologicznych nie dało się przypisać ojcostwa Adamowi Kazimierzowi, to dziewczynkę przedstawiono jako osieroconą córkę dalekich kuzynostwa.

Biedna Cecylia niemal zwariowała, do końca życia nie wróciła do pełnej równowagi. Mimo że ciągle hołdy składał jej tłum przeważnie bardzo porządnych facetów, stroniła od wszelkich relacji, zajmując się muzyką i towarzyszeniem, również sceptycznej wobec wizji kolejnego małżeństwa swojej przyrodniej siostry Marii Wirtemberskiej.

Puławska piękność

Konstanty, mimo że niewątpliwie potężnie zraniony, zareagował po żołniersku. Wziął sobie natychmiast najpiękniejszą dziewczynę w Puławach. Znowuż Dębicki: *Wśród tego zastępu czarownych postaci dziewiczych króluje urodą Zofia Matuszewiczówna, córka słynnego posła i późniejszego ministra, bywa ozdobą zebrań, boginią w obrazach żywych, przedmiotem uwielbień — w Puławach zaręcza się z Kickim. Niemniej słyną z piękności dwie sieroty Dzierżanowskie, z których jedna poślubiona jenerałowi Rautenstrauchowi — druga, gdy książę Konstanty Czartoryski owdowiał po Radziwiłłównie, zostaje jego małżonką.* W Marii Dzierżanowskiej (1790-1842) zakochuje się szybko, ale trwale. Historyk domu swoim zwyczajem pomija jednak niewygodny dla Familii szczegół: z tym ślubem wcale nie było tak łatwo. Nawet bowiem seria osobistych nieszczęść Konstantego nie powstrzymała rodziny od wyrażenia sprzeciwu przeciw mezaliansowi! Młodzi ślub biorą w Wiedniu w 1810 roku bez obecności nikogo z domu Czartoryskich. Potem Konstanty zyskuje sławę znakomitego oficera (pod Mirem i Romanowem w lipcu 1812 roku na widok wyczynów wystawionego przez niego pułku piechoty Latour Maubourg krzyczy: *Bodajby Polacy mniej byli odważnymi!).*

Izabela o swoich synach: Konstanty jest takim synem, jakiego tylko mogłam uprosić u Boga, gdyby to było zależało ode mnie. Szczery, prawy, pełen odwagi i uczucia ludzkości wzbudza moją dumę męztwem. Umysł naturalny, ujmujący i wesoły czyni go pożądanym w towarzystwie, gdyby nie lenistwo, które mu przeszkadza, aby starać się podobać. Przywiązany z serca i duszy do ojca, do mnie, do braci i sióstr — zrobiłby wszystko dla naszego szczęścia. Lubi płeć piękną a pod tym względem serce z głową w zgodzie. Talenta przyjemne i oryginalne pomysły rozweselają nasze pożycie, gdy on jest z nami. Powierzchowność przyjemna — mówią, że podobny do mnie. Czarne i białe jest źródłem naszego szczęścia, bo dwaj bracia starszy jest brunetem, młodszy jasnym blondynem (chłopcy byli braćmi tylko przyrodnimi, ojcem Adama był Nikołaj Repnin, Konstantego diuk Lauzan, obydwu formalnie Adam Kazimierz uznał za swoich)

Dębicki o braciach Czartoryskich: Książę Adam wzbudzał od najwcześniejszej młodości szacunek, książę Konstanty zdobywał sympatye — a i w tych portretach skreślonych przez matkę ta różnica jej miłości do synów dość widoczna

Rozsądek zwyciężył u wszystkich

Wydaje się jednak, że kluczowym momentem dla odbudowania więzi rodzinnych były nie triumfy orężne, ale fakt, że Konstanty, inaczej niż Józef Poniatowski czy jego towarzysz dziecięcych zabaw Dominik Radziwiłł, w czas potrafił wycofać się z napoleońskich szeregów po klęsce. Uratował w ten sposób majątek od niechybnego sekwestru. Niemniej jednak dopiero po kilku latach, które Maria i Konstanty spędzają głównie za granicą, Izabela serdecznie przygarnia do serca swoją synową. Okazała się ona znakomitą towarzyszką męża. Mieli czworo dzieci: Aleksandra Romualda, Marię Zuzannę, Konstantego Mariana i Jerzego Konstantego. Konstanty po 1815 nie podejmuje (mimo nalegań swojego kolegi z dzieciństwa, wielkiego księcia Konstantego Romanowa!) służby wojskowej i okazuje się nadspodziewanie dobrym gospodarzem, działaczem patriotycznym, małżonkowie nie stronią też od mecenatu i działalności charytatywnej.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 68c95ae87b

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik górą w derbach z Motorem na Arenie Lublin!

Ponad 1,7 tys. kibiców Górnika stawiło się na sektorach zielono-czarnych na Arenie Lublin. Przez cały mecz głośno wspierali swoją drużynę, by na końcu wybuchnąć radością. Na nic się zdały gesty uciszania Goncalo Feio, trenera Motoru

Fot. Dominika Bolanis

Padł frekwencyjny rekord ligowych rywalizacji z udziałem Motoru na stadionie oddanym do użytku blisko dziewięć lat temu. Mecz obejrzało 13 994 kibiców

Blisko 14 tysięcy widzów na trybunach, pierwszy taki mecz od 13 lat i walka o prymat w regionie. Za nami piłkarskie derby Lubelszczyzny, w których Motor Lublin przegrał przed własną publicznością z Górnikiem Łęczna.

Jeszcze przed pierwszym gwizdkiem data spotkania zapisała się w historii dotychczasowych występów żółto-biało-niebieskich na Arenie Lublin. Padł bowiem frekwencyjny rekord ligowych rywalizacji z udziałem Motoru na stadionie oddanym do użytku blisko dziewięć lat temu. Mecz obejrzało 13 994 kibiców, w tym ponad 1700 fanów z Łęcznej. Więcej osób zawitało na obiekt tylko podczas pucharowego starcia z Legią Warszawa, które odbyło się w grudniu 2021 roku. Tamtą potyczkę zobaczyło 14 914 widzów.

Miejscowi nie przystąpili do sobotniej konfrontacji w najmocniejszym możliwym składzie. Zabrakło Rafała Króla, Piotra Kusińskiego oraz Mathieu Scalet. Do kadry meczowej powrócił zaś Marcel Gąsior.

Szkoleniowiec Górnika miał natomiast do dyspozycji wszystkich swoich piłkarzy. W dodatku do zespołu powrócił rekonwalescent Michał Pawlik.

Pomimo wspaniałej otoczki, pierwsza połowa nie należała do zbyt porywających. Na groźną sytuację w ataku trzeba było czekać aż dwa kwadranse. Wówczas poprzeczkę bramki łęcznian ostemplował Piotr Ceglarz. Poza okazją doświadczonego skrzydłowego warty odnotowania był także strzał Bartosza Wolskiego tuż przed zejściem na przerwę. Z uderzeniem rozgrywającego Motoru poradził sobie jednak stojący między słupkami gości Maciej Gostomski. Po drugiej stronie boiska Łukasz Budziłek był niemalże bezrobotny.

Po zmianie stron bardzo długo bliżsi trafienia do siatki byli żółto-biało-niebiescy. Jednej z najbardziej klarownych nie wykorzystał w 66. minucie Kacper Wełniak. Najskuteczniejszemu piłkarzowi Motoru w rundzie wiosennej poprzedniego sezonu zabrakło precyzji przy strzale głową.

Bohaterem gospodarzy mógł być również zmiennik Wełniaka, Kacper Śpiewak. Napastnik wprowadzony na boisko w drugiej połowie przegrał jednak pojedynek oko w oko z Gostomskim. Kapitan zielono-czarnych wykazał się także dobrą interwencją przy próbie przelobowania go przez Bartosza Wolskiego. Golkiper łęcznian kapitalnie zareagował też na strzał Arkadiusza Najemskiego.

Gdy wydawało się, że kolejne ataki muszą wreszcie przynieść miejscowym powodzenie, gola zdobyli „Górnicy". Bramkę dała im kontra, w której Karol Podliński zgrał głową do Egzona Kryeziu, a ten wpadł w szesnastkę i z dużym spokojem wpisał się na listę strzelców. Było to trafienie na wagę trzech punktów.

Ekipa z Łęcznej ostatni raz uległa Motorowi w starciu o punkty 34 lata temu, w marcu 1989 roku. Z kolei podopieczni trenera Feio przegrali w domu po raz pierwszy od 1 marca, gdy na Arenie Lublin triumfował Raków Częstochowa. W lidze żółto-biało-niebiescy poprzednio zeszli pokonani z własnego boiska 29 października ubiegłego roku.

Motor Lublin - Górnik Łęczna
0:1 (0:0)

Bramka: Kryeziu 90.
Motor: Budziłek - Wójcik, Najemski, Zbiciak, Luberecki, Lis, Wojtkowski (67` Śpiewak), M. Król (76` Kamiński), Wolski, Ceglarz (76` Gąsior), Wełniak (66` Rybicki).
Górnik: Gostomski - Grabowski, De Amo, Klemenz, Zbozień, Deja (63` Cisse), Starzyński (72` Janaszek), Żyra (88` Pawlik), Kryeziu, Kozak, Roginić (72` Podliński).
Żółte kartki: Śpiewak - Kryeziu, trener Mamrot.
Sędziował: Karol Arys (Szczecin).
Widzów: 13 994.

Karol Kurzępa, Dominik Smagała

BILANS

4 zwycięstwa Górnika - 1 remis - 2 zwycięstwa Motoru

1988/1989
Górnik - Motor 0:2
(Brzeszczyński, Gładysiewicz)
Motor - Górnik 2:0
(Grzesiak x2)

2008/2009
Górnik - Motor 2:1
(Niżnik, Nazaruk - Król)
Motor - Górnik 0:0

2009/2010
Górnik - Motor 3:0
(Nakoulma, Niżnik, Bartoszewicz)
Motor - Górnik 0:2
(Niżnik, Niedziela)

2023/2024
Motor - Górnik 0:1
(Kryeziu)

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 5. kolejki:
Motor - Górnik 0:1
Wisła - Odra 1:3
Arka - Tychy 2:0
Miedź - Stal 2:1
Chrobry - Polonia 0:3
Płock - Termalica 3:1
Resovia - Lechia 2:0
Podbeskidzie - Zagłębie 2:1
Znicz - Katowice (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Miedź Legnica	5	13	11-5
2	Odra Opole	5	12	12-5
3	GKS Tychy	5	12	8-5
4	Motor Lublin	5	10	7-4
5	Górnik Łęczna	5	9	6-3
6	Arka Gdynia	5	8	9-7
7	GKS Katowice	4	7	8-4
8	Znicz Pruszków	4	7	4-2
9	Lechia Gdańsk	5	7	6-6
10	Resovia	5	7	4-6
11	Polonia Warszawa	5	6	13-12
12	Podbeskidzie Bielsko-Biała	5	6	5-5
13	Wisła Płock	5	6	7-8
14	Wisła Kraków	5	5	6-8
15	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	5	4	9-11
16	Zagłębie Sosnowiec	5	1	4-8
17	Stal Rzeszów	5	1	6-12
18	Chrobry Głogów	5	0	4-18

Następna kolejka (25-28.08.):
Odra - Zagłębie, Lechia - Podbeskidzie, Katowice - Resovia, Termalica - Znicz, Górnik - Płock (26.08., g. 20), Polonia - Motor (26.08., g. 17.30), Stal - Chrobry, Tychy - Miedź, Wisła - Arka

dsm

Tam, gdzie ja pracuję, stadiony zawsze są pełne

- Po to jest piłka, żeby taką atmosferę przeżyć. Dla mnie to nie jest nic nadzwyczajnego, bo grałem i uczestniczyłem w derbach przy 65 tysiącach ludzi, 33 tysiącach ludzi, 50 tysiącach ludzi - mówił trener Motoru Goncalo Feio na konferencji prasowej.

Fot. Motor Lublin

Goncalo Feio

W Po meczu pokazywał Pan w kierunku kibiców Górnika gest uciszania. Co im chciał Pan przekazać w ten sposób?
Nie, to był gest uspokajający. Żeby szanowali, że są w gościach. Tylko tyle. Często bywam na stadionie Górnika, życzę mu dobrze, poza dzisiejszym meczem. To są nasi sąsiedzi. Wygrali mecz, proponuję jutro pójść do kościoła, podziękować...

W Wspomniał Pan o sportowej frustracji po tym spotkaniu. Taka frustracja udzieliła się też Panu po ostatnim gwizdku?
Ja w życiu bardzo mało przegrywam, wie pan? Tak mam od małego. Zazwyczaj wygrywam. Cokolwiek innego mnie nie zadowala. Czy można to nazwać frustracją? Nie wiem. Wiem, że jako drużyna umiejętnie przekształcimy to w dobrą motywację przed tym, co nas czeka dalej. Tak się składa, że nigdy dwóch meczów z rzędu nie przegraliśmy, więc chcemy to utrzymać. Meczu z Górnikiem już nie zmienimy. Pozostaje go analizować i wyciągnąć wnioski. Mamy przed sobą cały tydzień treningów. Za tydzień musimy zrobić wszystko, by wygrać mecz. Nic więcej nam nie pozostaje.

CAŁA ROZMOWA NA NASZYM PORTALU - LUBLIN24.PL

Rozmawiał i notował Dominik Smagała

W finale Pucharu Polski też była świetna atmosfera. Tu jednak było głośniej

- Chciałbym w imieniu piłkarzy bardzo podziękować kibicom z Łęcznej. Nie wiem, czy to nie był rekordowy wyjazd kibiców Górnika. Byli bardzo słyszalni - powiedział trener Górnika Ireneusz Mamrot na konferencji prasowej.

Fot. Górnik Łęczna

Ireneusz Mamrot

W Po strzelonym golu podbiegł Pan do piłkarzy i intensywnie ich instruował. Co Pan im wtedy powiedział?
Przede wszystkim nie chciałem sytuacji, w których schodziliby z boiska przy drobnym urazie. W końcówce meczu każda pomoc udzielona przez masażystów powoduje, że zawodnik musi zejść z boiska. Gdy Damian Zbozień zszedł z boiska, to właśnie wtedy Motor stworzył sobie jedną z sytuacji. Powiedziałem, że muszą grać, twardo walczyć z bólem, choć wiem, że to końcówka spotkania. To musiałby być taki uraz, że ze stadionu miałaby ich zabierać karetka. Skurcz? Stłuczenie? Musisz wstać i grać. O to właśnie zaapelowałem do zawodników.

W Karol Podliński spełnił swoje zadanie po wejściu na boisko? Zaliczył asystę...
To po pierwsze. A po drugie, w końcówce dwa czy trzy razy w bardzo trudnym momencie utrzymał piłkę, był faul na nim. Pozwolił drużynie złapać powietrza. Chciałbym jednak, żeby nasi napastnicy strzelali więcej bramek, zarówno Marko (Roginić - przyp. red.), jak i Karol. Trzeba jednak podkreślić, że Karol w meczu z Chrobrym dał niezłą zmianę, podobnie było w Lublinie.

W Czy to były derby z najhuczniejszą oprawą, w jakich Pan uczestniczył?
Jeśli chodzi o derby, to tak. Jeśli jednak chodzi o publiczność, przed jaką miałem przyjemność prowadzić zespół, to był to finał Pucharu Polski, na którym było blisko 45 tys. kibiców. Też była tam świetna atmosfera. Tu jednak było głośniej.

CAŁA ROZMOWA NA NASZYM PORTALU - TUBA ŁĘCZNEJ

Rozmawiał i notował Dominik Smagała

REG

eprasa.pl 68c95ae87b

Z dużej chmury mały deszcz. Derby na remis

To miało być święto futbolu. Podlasie opromienione dwoma zwycięstwami w dwóch pierwszych kolejkach zmierzyło się z Orlętami. Zespół z Radzynia Podlaskiej przyjechał z nadzieją na pierwszy komplet punktów. Wcześniej ekipa Marcina Popławskiego przegrała 0:4 z Avią Świdnik i zremisowała 1:1 z KS-em Wiązownica.

Było sporo walki, ale mało składnych akcji. Derby zakończyły się bezbramkowym remisem

Radzynianie kończyli mecz bez dwóch obrońców. Kontuzji doznał Patryk Szymala oraz debiutujący w zespole Cassio (przy piłce)

Ponownie spotkanie Podlasia z Orlętami przyciągnęło na trybuny w Białej Podlaskiej komplet publiczności

„Twatwa", „Buru", „Miły", „Frytek", „Bengal"

Od kilku dni w Białej Podlaskiej czuć było święto futbolu. Bilety zostały wyprzedane na kilkadziesiąt godzin przed pierwszym gwizdkiem. Gospodarze chwili zaliczyć najlepszy start w sezonie III ligi od sezonu 1997/1998. Wówczas drużyna w składzie z: Tomaszem Buraczewskim (obecny prezes Podlasia), Kamilem Twarowskim (członkiem zarządu klubu), Miłoszem Storto (trenerem pracującym z młodzieżą w Podlasiu), Maciejem Biegajło (asystentem trenera w zespole rezerw) czy Wojciechem Kopytiukiem (jednym ze sponsorów) potrafili wygrać trzy spotkania z rzędu.

Ale w międzyokręgowej

Jak zauważył świetny statystyk i autor publikacji - Cezary Hince, był sezon, kiedy to biało-zieloni wygrali sześć pierwszych meczów z rzędu, ale wówczas było to w lidze międzyokręgowej, która skupiała dużo mniejszy teren niż obecna III liga, gdzie walczą najlepsze ekipy z czterech województw.

„Bali" blisko

Pierwsza część była niezwykle wyrównana. Na palcach jednej dłoni można policzyć dobre okazje. Najlepszą miał gracz gości. W 37. minucie Artur Balicki huknął z woleja z 15 metrów, ale na posterunku był Rafał Misztal. Co ciekawe, „Bali" jest graczem, który zaliczył dwa mecze w Ekstraklasie w barwach Wisły Kraków. W CV ma występy w: Ruchu Chorzów, Pogoni Siedlce, Garbarni Kraków oraz Legionovii Legionowo, a jeszcze kilkanaście tygodni temu występował w Podlasiu.

A po stronie Podlasia? Dużo lepiej mógł zachować się Marcin Pigiel. Raz do siatki mógł trafić Jarosław Kosieradzki.

Bezbarwne minuty

Kibice, którzy w komplecie zapełnili obiekt przy ul. Piłsudskiego mogli czuć się zawiedzeni postawą swoich przed przerwą. Wszyscy mieli nadzieję na lepszą grę podopiecznych Artura Renkowskiego. Niestety, długimi momentami po zmianie stron fani oglądali niezdarne próby w ofensywie. Dobrych okazji było jak na lekarstwo. W 65. minucie Marcin Popławski był zmuszony zmienić kapitana ekipy - Patryka Szymalę, który doznał urazu. Z tego samego powodu boisko przedwcześnie musiał opuścić debiutujący w składzie przyjezdnych Cassio pozyskany z Narwi Ostrołęka.

Nic w ofensywie

Na kwadrans przed końcem gospodarze mogli postarać się o lepsze wykończenie akcji. Lewą stroną popędził Jan Kozłowski. 18-latek dograł na trzeci metr, ale zabrakło przysłowiowego dostawienia nogi. Kolejne minuty to podobny obraz do wcześniejszych fragmentów. Rzec można, że to piłkarze z Radzynia Podlaskiego mieli więcej do powiedzenia w ofensywie. Podopiecznym Artura Renkowskiego wyraźnie nie wyszły derby. Taki wynik można uznać za małą niespodziankę. Kibice miejscowych z pewnością liczyli na komplet punktów, na trzecie zwycięstwo z rzędu. Skończyło się na punkcie.

„Renio" nie wytrzymał

A wszystko mogło się zmienić w doliczonym czasie gry. W trzeciej minucie w polu karnym padł jeden z miejscowych. Według sztabu Podlasia, gracz był faulowany. Sędzia był innego zdania. Szkoleniowiec graczy z Białej Podlaskiej nie wytrzymał. Po chwili otrzymał czerwoną kartkę za krytykę orzeczeń arbitra. Chwilę wcześniej z 17 metrów strzelał Mateusz Podstolak, jednak Igora Belkę wyręczył Adrian Duchnowski, który wybił futbolówkę zmierzającą do siatki.

Podlasie Biała Podlaska - Orlęta Radzyń Podlaski 0:0

Podlasie: Misztal - Kapuściński, Podstolak, Kozłowski (72` Avdieiev), Pacek (70` Salak), Orzechowski, Kamiński, Pigiel, Kosieradzki (72` Wyjadłowski), Lepiarz, Kurowski.
Orlęta: Belka - Szymala (65` Bożym), Cassio (72` Yanczuk), Duchnowski, Krashnevskyi, Piotrowski (79` Kotko), Rycaj, Szczygieł, Ostrovskyi, Koszel, Balicki (65` Szczypek).
Żółte kartki: Avdieiev, Kot - Rycaj, Popławski (trener).
Czerwona kartka: Renkowski 90+5` (trener).
Sędziował: Deptuła (Ignatki).

Po drugiej stronie barykady

W wyjściowym składzie obu ekip pojawiło się trzech zawodników, którzy do niedawna grali w barwach przeciwnych ekip.

Artur Balicki wiosną występował w Podlasiu. Co więcej, zdobył gola na 5:0 w ostatnim starciu z Orlętami. Borys Piotrowski przeniósł się do klubu z Radzynia Podlaskiego z Mazovii Mińsk Mazowiecki, a wcześniej reprezentował ekipę z grodu nad Krzną. No i Szymon Kamiński. Przed startem rozgrywek zamienił Orlęta na Podlasie.

Urwanie chmury

Kibice, którzy nie mogli dotrzeć na stadion mieli możliwość wykupienia transmisji.

Pod koniec pierwszej połowy nad Białą Podlaską przeszło urwanie chmury. Operator był zmuszony na kilka minut przerwać nadawanie ze względu na potężne opady. Nie pomagała nawet parasolka trzymana nad kamerą. Na szczęście, po zmianie stron wszystko wróciło do normy.

mp

III LIGA

WYNIKI 3. KOLEJKI
Podlasie - Orlęta 0:0
Czarni - Sokół 4:1
Bramki: Arleison 2`, Banik 16`, 87`, Bawir 40` - Kwaczreliszwili 45`.
Star - Siarka 1:0
Bramka: Wcisło 46`.
Wiślanie - Podhale 1:1
Bramki: Krasuski 34` - Antkowiak 4` (k).
Garbarnia - Wieczysta 2:3
Bramki: Klec 52`, Grzybowski 57` - Faworow 5` (k), 14` (k), 34`.
Chełmianka - Wisłoka 1:2
Bramki: Korbecki 78` (k) - Siedlecki 83`, Nalepka 90`.
Avia - Unia 1:0
Bramka: Zagórski 70`.
KS Wiązownica - KSZO 2:0
Bramki: Rak 20`, Sula 46`.
Karpaty - Świdniczanka 0:0
MECZ 2. KOLEJKI
Siarka - Czarni 3:2
Bramki: Krzysztofek 33`, Sulkowski 40` (k), Prusiński 72` - Mucha 27`, Guca 90`.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Avia Świdnik	3	9	7:1
2.	Podlasie Biała Podlaska	3	7	5:0
3.	Garbarnia Kraków	3	6	9:4
4.	Czarni Połaniec	3	6	10:6
5.	Wieczysta Kraków	3	6	8:6
6.	Karpaty Krosno	3	5	2:1
7.	Wiślanie Jaśkowice	3	4	8:6
8.	KS Wiązownica	3	4	3:3
9.	Star Starachowice	3	4	2:2
10.	Świdniczanka Świdnik	3	4	3:4
11.	Siarka Tarnobrzeg	2	3	3:3
12.	Podhale Nowy Targ	3	3	3:3
13.	Unia Tarnów	3	3	3:5
14.	Chełmianka Chełm	3	3	3:6
15.	Wisłoka Dębica	3	3	3:8
16.	Orlęta Radzyń Podlaski	3	2	1:5
17.	KSZO Ostrowiec Św.	3	0	2:6
18.	Sokół Sieniawa	2	0	1:7

NASTĘPNE KOLEJKI
(23.08., godz. 17:00): Sokół - Orlęta, KSZO - Podlasie, Unia - KS Wiązownica, Wisłoka - Avia, Wieczysta - Chełmianka, Podhale - Garbarnia, Świdniczanka - Wiślanie, Siarka - Karpaty, Czarni - Star.
(26/27.08): Podlasie - Unia (sob., godz. 15:00), Orlęta - KSZO (niedz., godz. 17:00), Star - Sokół, Karpaty - Czarni, Wiślanie - Siarka, Garbarnia - Świdniczanka, Chełmianka - Podhale, Avia - Wieczysta, KS Wiązownica - Wisłoka.
(02.09): Wisłoka - Podlasie (godz. 16:30), Unia - Orlęta (godz. 17:00), Sokół - KSZO, Wieczysta - KS Wiązownica, Podhale - Avia, Świdniczanka - Chełmianka, Siarka - Garbarnia, Czarni - Wiślanie, Star - Karpaty.

mp

„Olo" wciąż zadziwia!

Funkcjonariusz Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej z Placówki w Białej Podlaskiej, były olimpijczyk z Sydney, trzykrotny mistrz Polski w rzucie dyskiem, po raz kolejny pokazał swoją klasę!

Olgierd Stański wywalczył dwa złote medale

Okazją były tegoroczne Światowe Igrzyska Służb Policyjnych i Straży Pożarnych, które odbyły się w Winnipeg w Kanadzie. Były zawodnik AZS-u AWF Biała Podlaska ponownie był najlepszy w pchnięciu kulą, uzyskując wynik 13,44 m. Pierwszą lokatę zajął również w rzucie dyskiem, uzyskując wynik 53,13 m, a przy tym ustanawiając nowy rekord mistrzostw w swojej kategorii wiekowej.

- Chciałbym przekazać specjalne podziękowania dla osób i firm, bez wsparcia których wyjazd byłby znacznie utrudniony: Bartłomiej Paczóski z INBAP GROUP, Daniel Tomaszuk z Edwood, AWF Biała Podlaska za nieodpłatne udostępnianie obiektów sportowych oraz MW Sport za nieodpłatne wykonanie koszulek - mówi nasz mistrz.

mp

REG

eprasa.pl 68c95ae87b

Huragan z pierwszymi punktami w nowym sezonie. Gorąco przy Pszennej

Bramkę na 2:1 tuż przed końcem regulaminowego czasu gry strzelił Bartłomiej Tkaczuk. W ósmej minucie doliczonego czasu gry z rzutu karnego wyrównali jednak goście

Gracze Przemysława Sałańskiego w ostatnim tygodniu rozegrali dwie kolejki w czwartej lidze. Najpierw zwyciężyli z rezerwami Górnika Łęczna, by w sobotę zremisować z Opolaninem Opole Lubelskie.

Emocji nie brakowało zwłaszcza w drugim ze spotkań, gdzie sędzia pokazał aż osiem żółtych kartek zawodnikom oraz trzy trenerom. Dwie z nich otrzymał Sałański, który w drugiej połowie został odesłany na trybuny. Jeśli chodzi o sytuacje boiskowe, pod koniec spotkania przypomniał o sobie Bartłomiej Tkaczuk, który strzelił na 2:1. W doliczonym czasie gry w polu karnym faulował Karol Ochnik, a sędzia wskazał na jedenasty metr. Mimo wyczucia intencji strzelca, Wiktor Krasowski nie zdołał obronić strzału Grzegorza Pałki.

- Dobrze weszliśmy w mecz, strzeliliśmy bramkę, mieliśmy kilka sytuacji. Do przerwy na wodę wszystko wyglądało dobrze, zaraz po niej bywało już różnie, ale nie straciliśmy gola. W drugiej połowie tracimy bramkę, chcemy zdobyć kolejną, przeciwnik też ma swoje szanse. Strzelamy tę bramkę, ale w doliczonym, a nawet po przekroczonym czasie, sędzia daje rzucić aut gościom i po tej akcji jest rzut karny. Rzut karny po naszym ewidentnym błędzie. Faul był oczywisty, ale uważam, że było to po czasie. Poziom sędziowania w tym meczu był na bardzo niskim poziomie. Graliśmy dwa mecze, gdzie wygraliśmy i przegraliśmy. Do tamtych sędziów nie miałem żadnych zarzutów, sędziowali bardzo dobrze, mimo tego, że jeden z tych meczów był przez nas przegrany. Niestety, tym razem, tak ja, jak i trener gości, jesteśmy tego samego zdania - sędziowie nie podołali zadaniu - powiedział po spotkaniu trener Huraganu.

Bartłomiej Tkaczuk
Huragan Międzyrzec Podlaski

Pozostaje niedosyt

- Wydaje mi się, że z przebiegu meczu, remis wydaje się sprawiedliwy. My mieliśmy kilka fajnych sytuacji, Opolanin też stworzył kilka akcji, jednak mimo wszystko mogliśmy ten mecz wygrać. Pozostaje lekki niedosyt. Niespełna trzy lata minęły od mojego ostatniego meczu w czwartej lidze. Byłem jednak „pod prądem", trenowałem z drużyną od listopada ubiegłego roku, no i dzisiaj widać efekty. Większe bądź mniejsze, ale krok po kroku wracam do gry. Bardzo wierzę w siebie, mamy też fajnego trenera, który chce na mnie stawiać, intensywność na treningach jest bardzo wysoka, więc nie pozostaje nic innego, niż tylko chcieć.

Przemysław Sałański
trener Huraganu

"Prujemy dalej"

- Tyle żółtych, czerwonych kartek, wiele dyskusji z zawodnikami nie przystoi sędziom i uważam, że popełnili tutaj bardzo dużo błędów. Oczywiście nie zremisowaliśmy przez nich, tylko chciałbym, żeby poziom sędziowania był na wyższym poziomie. Mamy niedosyt, bo bramkę tracimy w ostatniej akcji meczu, ale trzeba ten punkt szanować i „prujemy" dalej. Boli trochę ta ostatnia bramka, bo niezdecydowanie dwóch zawodników sprawiła, że jeden z nich faulował. Było to już jednak na tak dużym zmęczeniu, przy bardzo trudnych warunkach, wysokiej temperaturze, że coś takiego mogło się przytrafić.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - OPOLANIN OPOLE LUBELSKIE 2:2 (1:0)

Bramki: Krzewski 10`, B. Tkaczuk 88` - Wszołek 64`, Pałka 90`+8.
Huragan: Krasowski - Warda, Koryciński (67` Ochnik), Konaszewski, Krzewski (57` Śledź), Łęcki (72` Bujalski), Storto (90`+3 Czumer), Panasiuk (82` Felczak), Łukanowski, Radziszewski (74` B. Tkaczuk), Sychev (57` Ramotowski).
Żółte kartki: Łęcki, Radziszewski, Sychev, Śledź, B. Tkaczuk - Pałka, Sobstyl, Wszołek.

GÓRNIK II ŁĘCZNA - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 1:2 (1:2)

Bramki: Żabiński 11` - Radziszewski 18`, 44`.
Huragan: Krasowski - Warda (72` Koryciński), Konaszewski, Krzewski (62` Śledź), Łęcki (84` M. Tkaczuk), Bujalski (67` Czumer), Storto, Panasiuk (72` Felczak), Łukanowski, Ochnik, Radziszewski (72` B. Tkaczuk).
Żółte kartki: Steszuk, Szczerba - Panasiuk, Warda, Koryciński.

rg

Grom ograł rezerwy Motoru!

Po porażce 0:5 z Lewartem Lubartów podopieczni Mirosława Kosowskiego i Sławomira Kozłowskiego wybrali się na mecz z rezerwami pierwszoligowego Motoru.

Jacek Mielnik (na zdjęciu) dał prowadzenie Gromowi w starciu z Motorem II. Miejscowi wyrównali, ale gola na wagę trzech punktów zdobył Patryk Tomasiak!

Przed pierwszym gwizdkiem pojawiały się pytania: ile przegrają, ciekawe czy będą mieli zawodników do grania, ilu pojechało do Lublina. Pojechali, mieli zawodników i jeszcze wygrali! Beniaminek IV ligi odniósł pierwsze zwycięstwo w sezonie. Grom triumfował 2:1.

Już po niespełna 180 sekundach prowadzenie dał Jacek Mielnik. Gracz pozyskany z Orląt Łuków huknął zza pola karnego z prostego podbicia. Miejscowi wyrównali w doliczonym czasie gry pierwszej połowy. Michał Litwa znalazł się w sytuacji sam na sam z Jakubem Gosikiem. W 69. minucie Patryk Tomasiak dał trzy punkty zespołowi z Kąkolewnicy. To 21-latek, który w tygodniu został zgłoszony do rozgrywek, przenosząc się z Górnika II Łęczna. Napastnik, który zmienił kontuzjowanego Mielnika, trafił z 30 metrów w samo okienko!

Gospodarze mieli słupek, górną część poprzeczki, ale ostatni gwizdek oznaczał wygraną Gromu! - Chłopcy zagrali bardzo konsekwentnie, umiejętnie. Bardzo poważnie podeszli do tematu. Spełniali wszystkie założenia i konsekwentnie wykonywali to, nad czym pracowaliśmy w tygodniu. Nikt się nie złamał - mówi Sławomir Kozłowski, asystent Kosowskiego.

Przed meczem można było mieć obawy. - Motor to marka, ale w składzie będą mieli wielu młodych zawodników podobnie jak my. Chcemy pokazać się z dobrej strony. Gospodarze są faworytem, a my nie mamy nic do stracenia. Chcemy zagrać dobry mecz - mówił szkoleniowiec.

Udało się! Grom wygrał. Ci, którzy przekreślali beniaminka, muszą się przeprosić. Zespół udowodnił, że będzie walczył.

MOTOR II LUBLIN - GROM KĄKOLEWNICA 1:2 (1:1)

Bramki: Litwa 45+1` - Mielnik 3`, Tomasiak 69`.
Grom: Gosik - Jakimiński, Kocyła (80` Adeneken), Krasnodębski, Lipski (67` Szeląg), Kamiński, Obroślak, Kudlai, Kanatek (76` Łukasik), Pluta, Mielnik (37` Tomasiak).
Żółta kartka: Łukasik.

Lewart? Za wysokie progi

To nie była udana inauguracja IV ligi w Kąkolewnicy. Grom uległ 0:5 Lewartowi Lubartów.

- Nie ma co ukrywać, goście byli dużo lepszym zespołem. Lewart od lat dysponuje bardzo solidną kadrą. Jesteśmy na zupełnie innym etapie. Rozpoczął się sezon, a my jeszcze kompletujemy kadrę. Wierzymy, że w najbliższej przyszłości będziemy ekipą, która będzie potrafiła się włączyć do walki o punkty. Teraz musimy cierpieć, ale chcemy jak najszybciej zacząć grać jak równy z równym z większością stawki - mówi Mirosław Kosowski, szkoleniowiec Gromu.

GROM KĄKOLEWNICA - LEWART LUBARTÓW 0:5 (0:2)

Bramki: Zieliński 13`, Myśliwiecki 32`, 65`, Parada 66`, Aftyka 69`.
Grom: Łęczycki - Mitrzak, Dudlai, Lipski, Obroślak, Mitrzak (74` Płudowski), Krasnodębski (74` Mrozek), Kot (46` Adenekan), Kanatek, Kamiński, Jakimiński (70` Łukasik).

Bardzo silny rywal

Już w najbliższą sobotę zespół Kosowskiego zagra przed własną publicznością z Gryfem Gmina Zamość. Początek spotkania o godz. 15:00.

- Wiem, że nasi przeciwnicy poczynili spore wzmocnienia. Już na początku sezonu pokazali, że dysponują silnym zestawieniem. Wygrali spotkania, w dwóch bojach nie stracili gola. Czeka nas trudne zadanie, ale po to jesteśmy w tej lidze, by walczyć z każdym - mówi opiekun Gromu.

mp

IV LIGA

WYNIKI 2. KOLEJKI
Górnik II - Huragan 1:2
Start - Cisowianka 0:2
Stal P. - Kryształ 1:2
Opolanin - Gryf 0:3
Grom - Lewart 0:5
Lublinianka - Ogniwo 3:4
Janowianka - Tomasovia 1:0
Łada - Stal K. 2:1
Granit - Motor II 1:3

WYNIKI 3. KOLEJKI
Cisowianka - Stal P. 3:0
Lewart - Łada 2:1
Motor II - Grom 1:2
Huragan - Opolanin 2:2
Kryształ - Górnik II 3:3
Ogniwo - Start 2:3
Tomasovia - Lublinianka 1:1
Stal K. - Janowianka 2:1
Gryf - Granit 4:0

TABELA IV LIGI

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Gryf Gm. Zamość	3	9	9:0
2.	Lewart Lubartów	3	9	8:1
3.	Cisowianka Drzewce	3	9	9:3
4.	Łada Biłgoraj	3	6	8:5
5.	Stal Kraśnik	3	6	7:3
6.	Start Krasnystaw	3	6	5:4
7.	Janowianka Jan. L	3	6	5:2
8.	Huragan	3	4	4:5
9.	Kryształ	3	4	5:6
10	Opolanin Opole L	3	4	4:6
11	Górnik II Łęczna	3	4	8:5
12	Grom Kąkolewnica	3	3	2:10
13	Ogniwo Wierzbica	3	3	6:9
14	Motor II Lublin	3	3	5:5
15	Lublinianka Lublin	3	1	7:9
16	Tomasovia Tom. L	3	1	3:7
17	Granit Bychawa	3	0	1:8
18	Stal Poniatowa	3	0	1:9

NASTĘPNA KOLEJKA (26-27.08):
Start - Tomasovia (sob., 11:00), Łada - Motor II (sob., 14:00), Górnik II - Opolanin, Grom - Gryf, Janowianka - Lewart (sob., 15:00), Kryształ - Cisowianka (sob., 16:00), Lublinianka - Stal K. (sob., 17:00), Granit - Huragan, Stal P. - Ogniwo (niedz., 17:00).

BIA

eprasa.pl 68c95ae87b

Lutnia i Az-Bud bez strat

Za nami trzecia kolejka w ciągu siedmiu dni w Klasie Okręgowej. Oj działo się! Komplet punktów mają zespoły z Piszczaca i Komarówki Podlaskiej. Orlęta Łuków ograły Podlasie II. Młodzieżówka w ostatniej chwili pokonała Bad Boys Zastawie. Unia Żabików poradziła sobie z Tytanem, zaś Unia Krzywda z Victorią Parczew. ŁKS Łazy pod wodzą Dariusza Solnica ograł Orła Czemierniki.

Unia Krzywda to potęga!

Tak zawsze mówił i mówi żywa legenda klubu - Zbigniew Lamek. Stało się! Unia wygrała pierwszy mecz w sezonie. A Victoria? Po remisie na inaugurację doznała drugiej porażki.

- Zagraliśmy słabe spotkanie. Popełnialiśmy proste błędy w defensywie, a do tego mieliśmy problemy z konstruowaniem akcji, dokładnymi podaniami. Przyjezdni nie zagrali wielkiego meczu, ale to wystarczyło na nas. Mamy bardzo duże problemy z kadrą. Czekamy na powroty zawodników po kontuzjach - mówi Robert Różański, opiekun Victorii.

Gospodarze zdołali zdobyć gola honorowego po zagraniu 15-letniego Oskara Domańskiego na głowę niespełna 38-letniego Adriana Kozłowskiego. - Przy wyniku 0:2 mieliśmy idealną okazję, ale Damian Mroczek nie trafił do pustej bramki - dodaje.

- Już w pierwszej połowie mogliśmy zamknąć spotkanie, jednak Dawid Rosłoń miał nieco rozregulowany celownik. Później kontrolowaliśmy przebieg spotkania. Miejscowi próbowali na nas ruszyć, ale poradziliśmy sobie bardzo dobrze i zanotowaliśmy pierwsze zwycięstwo w sezonie. I to nie koniec - mówi Paweł Szlaski, trener Unii.

BIA

VICTORIA PARCZEW - UNIA KRZYWDA 1:3 (0:1)

Bramki: Kozłowski 87` - Rosłoń 10`, 80`, Kryczka 49`.
Victoria: Krzewski - Bancerz (68` Dąbrowski), Tokarzewski, Kozłowski, W. Lewczuk, Semeniuk, Osieleniec, Sapała (46` Kamiński), E. Waniowski (46` Chomiuk), Matejczuk (60` Domański), Mroczek (80` Panasiuk).
Unia: Adamczyk - Chmiel (76` Pszczółkowski), A. Białach (46` M. Rybka), Cieślak, Kamiński (70` K. Białach), Komar (46` Strzyżewski), Filip, Rosłoń (82` Sobczak), Kryczka, P. Bober, G. Piszcz.

Wyrównane spotkanie

Młodzieżówka pokonała Bad Boys Zastawie po golu Pawła Muszyńskiego w doliczonym czasie gry.

- „Cynek" dostał piłkę od Karola Wierzbickiego, któremu zagrał Mariusz Lecyk. Nasz gracz na raty pokonał bramkarza. Warto podkreślić trafienie Patryka Burdy, który huknął z 22 metrów w samo okienko. To było wyrównane spotkanie w ciężkich warunkach. Gospodarze pokazali się z dobrej strony. W przodzie mieli doświadczonych: Łukasza Kiryło i Roberta Wołoszkę. Bad Boys mogli nas pokarać przy wyniku remisowym, ale Norbert Łukaszuk świetnie skrócił kąt - mówi Piotr Mitura, opiekun Młodzieżówki Radzyń Podlaski.

BAD BOYS ZASTAWIE - MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI 1:2 (1:1)

Bramki: Góral 25` - Burda 17`, Muszyński 90+2`.
Bad Boys: Bojanek - Rosłoń, Stosio, Kępka, Świętochowski, Kajda, Jalowski, Czerniewicz, Góral (40` Stasiak), R. Wołoszka (70` Mróz), Kiryło.
Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Drygiel, Kobojek, P. Mitura (70` Łoziński), Burda, Koczkodaj (60` Rosiński), Drygiel, Sidor, M. Łukaszuk (46` Wierzbicki), Muszyńśki, Lecyk.

Szacunek dla młodzieży Orlęta Łuków ograły rezerwy Podlasia Biała Podlaska

- Wielki szacunek dla naszych młodych chłopców. Zagraliśmy w mocno osłabionym składzie, ale poradziliśmy sobie. Wielkie brawa za jakość oraz serce do walki - mówi Maciej Syga, opiekun łukowian. Gole dla miejscowych zdobyli: 17-letni Bartosz Chojniak i kapitan Rafał Jaworski.

ORLĘTA ŁUKÓW - PODLASIE II BIAŁA PODLASKA 4:1 (2:1)

Bramki: B. Chojniak 1`, 19`, Jaworski 80`, 90` - Zalewski 31`.
Orlęta: Żmuda - Mirga, Ryba, Faye, Kłosowski, B. Chojniak, Sowisz, Mazurek (81` D. Machniak), Kłoda (87` Cypek), Kowalski (60` Bas), Jaworski (90` Karpiński).
Podlasie II: Napiórkowski (60` Nos) - Stalewski, Sawczuk, P. Chazan, Gryciuk, Sikora, M. Chazan, Hawryluk, Perkowski, Zalewski (70` Oszajca), Bartosiak.

POZOSTAŁE SPOTKANIA AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - KUJAWIAK STANIN 4:0 (2:0)

Bramki: Mróz 23`, Bogucki 45+1`, Kania 67` (k), Korol 77`.
Az-Bud: Bierdziński - Sokołowski, Kania, Borkowski, Klimiuk, Bogucki (55` Oniszczuk), Barańczuk (85` A. Zieniuk), Osypiuk (67` Demianiuk), Derlukiewicz, Korol, Mróz.
Kujawiak: Kęnder - Abramek, Adamiak, Mi. Skwarek, Osiak, Siwiec, Zabłocki, Stefaniak, Szewczak (65` Stępniewski), Goławski I, Bednarczyk.
Czerwona kartka: Mi. Skwarek 57`, za dwie żółte kartki.

TYTAN WISZNICE - UNIA ŻABKÓW 1:4 (1:1)

Bramki: Kisiel 44` - Prusak 39`, Ptaszyński 55`, Koczkodaj 60`, 69`.
Tytan: Krukowski - P. Bujnik, J. Bujnik, Bancarzewski, Żelazowski, Szyszłow, D. Bujnik, Koprianiuk, Wieliczuk (75` Trębicki), Kisiel, Kalinowski.
Unia: Stężała - Kozłowski, Pawelec (71` Kałuski), Błyskun (46` Pliszka), Jaroszyński, Kępa, Koczkodaj, Ptaszyński (85` Borkowski), Bednarczyk (81` Arent), Semeniuk (59` Golec), Prusak (66` Hawryluk).

SOKÓŁ ADAMÓW - LUTNIA PISZCZAC 0:2 (0:1)

Bramki: Hołownia 25`, Tuttas 53`.
Sokół: M. Dzido - J. Nowicki, Miazek, Wrzosek, Skórka, Piotrowski (75` Ochnik), Jar. Bosek, Pracz, Wierzbicki, Baran, Beczek (46` Trzaskowski).
Lutnia: Mućko - Olszewski, Opolski, Stankiewicz, Hołownia (77` J. Lipiński), Hawryluk, Giś, Adamski (85` P. Lipiński), Kuczyński, Wiraszka, Tuttas.

ŁKS ŁAZY - ORZEŁ CZEMIERNIKI 6:3 (2:2)

Bramki: Mac. Ebert 23`, Janaszek 41`, Mat. Ebert 60`, 85`, Wałachowski 65`, Szustek 75` - Fijałek 10`, Kula 20`, G. Krzeczkowski 50`.
ŁKS Łazy: M. Ochnio - D. Machniak, Gałach, Goławski, Janaszek (60` Wałachowski), Rożen (88` A. Ochnio), J. Machniak (60` Krukow), Szustek, Maciej Ebert (75` Zdanikowski), Klębowski (73` Sobczak), Mateusz Ebert.
Orzeł: Bocian - Fijałek (80` Ko. Dobosz), Nowacki (75` Sosnowski), Wójcik, Żuk, Kaliński (60` Mańko), Baryła (85` Bączek), Orzechowski, G. Krzeczkowski, Kołtuniewicz (46` Komar), Kula (46` Pliszka).

ORLĘTA II RADZYŃ PODLASKI - AGROTEX MILANÓW 6:0 (3:0)

Bramki: P. Zieliński 29`, Korolczuk 35` (k), 79`, Niedziela 45+2`, Bożym 47`, Grochowski 57`.
Orlęta II: Bartnik - Grochowski, Siudaj, Korolczuk, Matejek, Zieliński, Niedziela (51` Czuba), D. Rycaj, Wrona (46` Bożym), Malec (59` Wardziak), Aleksandrowicz (51` Siwek).

mp

WYNIKI 1. KOLEJKI
Victoria - Orzeł 1:1
Bramki: K. Waniowski 59` (k) - Kaliński 37`.
Orlęta II - Unia Ż. 5:1
Bramki: Korolczuk 44`, Kuźma 47`, 58`, Obroślak 60`, Malec 81` - Pawelec 64`.
ŁKS Łazy - Młodzieżówka 0:3
Bramki: Lecyk 44`, 66`, Muszyński 89`.
Tytan - Lutnia 1:8
Bramki: Oniszczuk 53` - Hołownia 8`, Tuttas 16`, 30` (k), 35`, 57`, Kuczyński 21`, Giś 36`, Adamski 80`.
Podlasie II - Agrotex 4:1
Bramki: Nojszewski 10`, Majbański 12`, Sikora 53`, Sawczuk 58` - Mazurek 48`.
Orlęta - Unia K. 7:4
Bramki: Siemieniuk 7`, 75`, B. Chojniak 22`, Sowisz 27`, Jaworski 37`, 51`, 81` - Kryczka 29`, A. Białach 42`, 59`, D. Nankiewicz 90`.
Sokół - Kujawiak 1:0
Bramka: J. Nowicki 43`.
Az-Bud - Bad Boys 3:0 (wo)
W zespole gości wystąpił nieuprawniony zawodnik.

WYNIKI 2. KOLEJKI
Unia Ż. - Orlęta 4:2
Bramki: Ptaszyński 13`, 33`, Drygiel 50`, Koczkodaj 81` - Jaworski 55`, Siemieniuk 70`.
Agrotex - Bad Boys 1:1
Bramki: Pawlak 67` - Świętochowski 90+6` (k).
Kujawiak - ŁKS Łazy 4:3
Bramki: Osiak 11`, 42`, Chromiński 72`, Bednarczyk 75` - Maciej Ebert 30`, Rożen 61`, Szustek 81`.
Podlasie II - Orlęta II 3:2
Bramki: Kobyliński 1`, Sikora 3`, Nojszewski 41` - Siwek 62`, Korlczuk 68`.
Az-Bud - Młodzieżówka 2:0
Bramki: Kania 78`, Mróz 90+2`.
Lutnia - Victoria 5:2
Bramki: Całka 2`, Wiraszka 22`, Tuttas 49`, 90+3`, Kuczyński 90+1` - Mroczek 15`, 62`.
Orzeł - Sokół 1:1
Bramki: Kaliński 45` - Miazek 29`.
Unia K. - Tytan
Goście nie dojechali na zawody.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 3. KOLEJKI
Orlęta II - Agrotex 6:0
Orlęta - Podlasie II 4:1
Tytan - Unia Ż. 1:4
Victoria - Unia K. 1:3
Sokół - Lutnia 0:2
ŁKS Łazy - Orzeł 6:3
Az-Bud - Kujawiak 4:0
Bad Boys - Młodzież. 1:2

TABELA KL. O

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lutnia Piszczac	3	9	15:3
2.	Az-Bud Komarówka	3	9	9:0
3.	Orlęta II Radzyń	3	6	13:4
4.	Orlęta Łuków	3	6	13:9
5.	Młodzieżówka	3	6	5:3
6.	Unia Żabików	3	6	9:8
7.	Podlasie II	3	6	8:7
8.	Sokół Adamów	3	4	2:3
9.	Kujawiak Stanin	3	3	4:8
10	Unia Krzywda	2	3	7:8
11	ŁKS Łazy	3	3	9:10
12	Orzeł Czemierniki	3	2	5:8
13	Agrotex Milanów	3	1	2:11
14	Bad Boys Zastawie	3	1	2:6
15	Victoria Parczew	3	1	4:9
16	Tytan Wisznice	2	0	2:12

NASTĘPNA KOLEJKA (27.08., godz. 16:00): Agrotex - Młodzieżówka, Kujawiak - Bad Boys, Orzeł - Az-Bud, Lutnia - ŁKS Łazy, Unia K. - Sokół, Unia Ż. - Victoria, Podlasie II - Tytan, (27.08., godz. 11:00): Orlęta II - Orlęta.

Startuje Klasa A

KLASA A - gr. I
PROGRAM 1. KOLEJKI
(27.08., godz. 13:00)
Orzeł II - Twierdza
Granica - GLKS Rokitno
Huragan II - LZS Dobryń
Agrosport - Dąb
Niwa - Red Sielczyk
Krzna - Olimpia

KLASA A - gr. II
PROGRAM 1. KOLEJKI
(27.08., godz. 11:00)
Absolwent - Bór
(27.08., godz. 13:00)
Orlęta - AR-TIG
Start - Olimpia
Orkan - Orlęta II
Bizon - Armaty
(27.08., godz. 16:00)
Dwernicki - Polesie

KLASA B

PROGRAM 1. KOLEJKI
(03.09)
Wenus - Gręzovia
Wóldom - Bystrzyca
KS Drelów - Unia II
Lutnia II - Az-Bud II
Tur - pauza
PROGRAM 2. KOLEJKI
(10.09)
Unia II - Lutnia II
Bystrzyca - KS Drelów
Gręzovia - Wóldom
Tur - Wenus
Az-Bud II - pauza

eprasa.pl 68c95ae87b

Victoria podbijała góry

Pamiątkowe zdjęcie całej ekipy Victorii Parczew

Do 12 sierpnia orlicy starsi, młodzicy młodsi oraz trampkarze młodsi trenujący w Victorii Parczew wzięli udział w obozie w Zakopanem.

Drużyny orlika starszego pod opieką trenerów Piotra Krzewskiego i Macieja Kopińskiego oraz młodzika młodszego pod kierownictwem Andrzeja Kopińskiego i Łukasza Zacharczuka szlifowali formę podczas dwóch treningów każdego dnia. Kierownikiem obozu była prezes klubu - Agnieszka Przekora.

W trakcie zgrupowania nasze ekipy wzięły udział w Międzynarodowych Turniejach API Cup Zakopane. Orlicy starsi w Pucharze Kasprowego zajęli świetne trzecie miejsce. Z kolei młodzicy młodsi w rywalizacji z drużynami ze starszej kategorii wiekowej zajęli 12. miejsce na 20 zespołów. Natomiast w klasyfikacji drużyn młodzika młodszego uplasowali się na najniższym stopniu podium, uznając wyższość dwóch drużyn Akademii Piłkarskiej Piotra Reissa.

W wolnych chwilach od treningów i turnieju zawodnicy odwiedzili aquapark, wjechali na Gubałówkę oraz zwiedzili zakopiańskie Krupówki. Dodatkową atrakcją dla starszej grupy był powrót z Zakopanego pociągiem.

mp

Orlicy starsi w Pucharze Kasprowego zajęli świetne trzecie miejsce

Młodzicy młodsi w klasyfikacji w swojej kategorii uplasowali się na najniższym stopniu podium, uznając wyższość dwóch drużyn Akademii Piłkarskiej Piotra Reissa

Olimpia i Dąb zaczynają walkę o punkty

Zbigniew Smoliński nie zamierza kończyć przygody z piłką. Szkoleniowiec Dębu ma 62 lata

Bartłomiej Jaszczuk konsekwentnie będzie wprowadzał młodzież do seniorów Olimpii

Już w najbliższą niedzielę odbędzie się pierwsza kolejka Klasy A. W tym sezonie w stawce są dwie ekipy z powiatu parczewskiego.

Niewielkie zmiany

W porównaniu z poprzednimi rozgrywkami, skład Olimpii niemal się nie zmienił.

- Został z nami Kamil Romaniuk. Do gry wrócił Patryk Kozak. Fajnie, bo kolejni juniorzy zostali włączeni do kadry: pomocnicy Jakub Sałuch, Kacper Potapczuk, skrzydłowy Jakub Rykucki oraz obrońca Bartosz Skórski - mówi Bartłomiej Jaszczuk.

Szkoleniowiec Olimpii przyznaje, że nie skupia się na konkretnym miejscu w tabeli. - Mamy drużynę złożoną w większości z miejscowych zawodników. Wprowadzamy młodzież i to jest ważne. W tym roku liga będzie jeszcze bardziej wyrównana. Każdy z każdym będzie mógł wygrać. Na koniec rundy zobaczymy, gdzie będziemy - dodaje.

Olimpia ma trudny początek. - Szykują się nam wyjazdy do Krzny Rzeczyca oraz Twierdzy Kobylany. Mam już plan na te spotkania. Zobaczymy, co z tego wyjdzie - kończy.

Jabłonianie mają za sobą cztery gry kontrolne. Przegrali 1:2 z Az-Budem Komarówka Podlaska, 4:8 z Eko Różanką, 3:5 z KS-em Drelów. W weekend mierzyli się z rezerwami Orła Czemierniki. Drużyna przegrała w I rundzie Pucharu Polski 0:2 z Orłem Czemierniki.

Dąb chce utrzymania

W poprzednim sezonie zespół Zbigniewa Smolińskiego zajął ostatnie miejsce dające utrzymanie w Klasie A.

Teraz ekipa ma powalczyć o spokojne zachowanie bytu. Pomoże w tym Damian Sysiak, który definitywnie przeniósł się z Victorii Parczew. W przeciwnym kierunku powędrował doświadczony bramkarz Jacek Fraszczyk.

- Będziemy walczyć. Kadra została niemal taka sama jak co roku. Liczę na lepszą frekwencję na treningach oraz podczas meczów. Nie jest tajemnicą, iż w tym sezonie trudniej o punkty, ale nie możemy się bać. Zaczynamy od meczu w Leśnej Podlaskiej. Później przyjedzie do nas Niwa Łomazy. W każdym spotkaniu będziemy szukać punktów - mówi Zbigniew Smoliński, szkoleniowiec Dębu, który nie zamierza kończyć przygody z piłką. Popularny „Smoła" ma dopiero 62 lata.

mp

DĄB DĘBOWA KŁODA

Trener: **Zbigniew Smoliński**
Kierownik drużyny: **Andrzej Daszczyk**
Prezes: **Andrzej Daszczyk**

BRAMKARZE
Krystian Kanon
OBROŃCY
Przemysław Rudnik, Wojciech Ziółkowski, Damian Sysiak, Dawid Wawryszczuk, Arkadiusz Gajos, Kacper Paterek, Zbigniew Smoliński, Patryk Wójcik, Kornel Uziak, Patryk Końko, Grzegorz Wierzejski
POMOCNICY
Radosław Daszczyk, Adrian Kozdra, Szymon Stadnik, Szymon Majewski, Kacper Majewski, Jakub Bielecki, Filip Wieliczko
NAPASTNICY
Grzegorz Tabeński, Łukasz Kuć, Damian Gajos, Maciej Dębowczyk, Radosław Niewęgłowski
PRZYBYLI: Damian Sysiak (Victoria Parczew)
ODESZLI: Jacek Fraszczyk (Victoria Parczew)

mp

OLIMPIA JABŁOŃ

Trener: **Bartłomiej Jaszczuk**
Prezes: **Ryszard Waszczuk**

BRAMKARZE
Mikołaj Pajdosz, Kacper Granda
OBROŃCY
Paweł Burzec, Bartłomiej Jaszczuk, Wojciech Milaniuk, Marcin Trubaj, Cezary Cholewa, Mateusz Jaszczuk, Maciej Szypulski, Jakub Rykucki
POMOCNICY
Bartłomiej Wasilewski, Kamil Jaszczuk, Jakub Sałuch, Maciej Szwaj, Kacper Potapczuk, Kacper Gazda, Jarosław Kremecalski, Łukasz Kossakowski, Łukasz Kowalczuk, Krzysztof Burzec, Kamil Romaniuk, Hubert Zieniewicz
NAPASTNICY
Adam Klimkowicz, Mateusz Chiliomoniuk, Patryk Zarczuk, Patryk Kozak
PRZYBYLI: Jakub Sałuch, Jakub Rykucki, Kacper Potapczuk, Kacper Granda (wszyscy z drużyny juniorów), Kamil Romaniuk (Agrotex Milanów), Patryk Kozak (powrót po przerwie od gry)
ODESZLI: Rafał Dzyr (zrezygnował z gry), Mateusz Milaniuk (kontuzja)

mp

PAR

eprasa.pl 68c95ae87b

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

Zadrżały okna w czemiernickim rynku

Zadrżały okna w domach przy czemiernickim rynku, kiedy chór dziewięćdziesięciu osób zaśpiewał donośnie. To emeryci świętowali na imprezie integracyjnej, a akompaniował im zespół Medium.

Mateusz Orzechowski

Więcej zdjęć na: radzyn.24wspolnota.pl

Czemierniccy emeryci wraz z zaproszonymi gośćmi, którzy dotarli tu m.in. z Wohynia, Kąkolewnicy i Radzynia

Spotkania „przy parniku", profilaktyka zdrowia, klub czytelników, czyli Działaj Lokalnie w gminie Wohyń

W minionym numerze prezentowaliśmy trzy wnioski z trzynastu, które zdobyły dofinansowanie na przyszły rok z programu Działaj Lokalnie w gminie Czemierniki. W tym numerze ogłaszamy, kto z gminy Wohyń zdobył granty. Okazuje się, że takie wnioski są cztery.

- Istnienie programu Działaj Lokalnie w gminie Wohyń jest od lat niemal modelowe. Program ma mocne wsparcie gminy - finansowe, promocyjne, dużą dozę zaufania i, co ważne, pomoc w podejmowaniu decyzji - wylicza Jakub Jakubowski, koordynator programu w powiecie radzyńskim.

Z drugiej strony, z Wohynia, jak i miejscowościach z terenu gminy, wpływa co roku duża ilość wniosków. To pokazuję siłę działających stowarzyszeń czy innych organizacji. Na przestrzeni lat, od roku 2013 do 2023, jest to aż 25 zrealizowanych projektów.

- To bardzo wiele zachęconych do działania osób, wiele podjętych inicjatyw, wiele emocji i dobrej energii - dodaje Jakubowski.

W tym roku spośród 6 złożonych projektów dofinansowane zostały 4

Działania odbędą się w Suchowoli, Bezwoli, Ostrówkach i w Bojanówce. W Suchowoli Stowarzyszenie „Razem i kropka" będzie działać z nastawieniem na aktywizację seniorów. Wspólnymi siłami wybudowana zostanie scena do występów dla wszystkich chcących prezentować swe talenty.

W Bezwoli mieszkańcy kontynuują rozpoczęte rok temu spotkania integracyjne dla mieszkańców. Tym razem ukierunkowane będą one na dbałość o zdrowie i dobre samopoczucie, profilaktykę różnych cywilizacyjnych schorzeń i wdrażanie dobrych zwyczajów żywieniowych.

W Bojanówce mieszkańcy spotkają się na miedzy. Dosłownie i w przenośni, bowiem w ramach projektu nawiązano współpracę z mieszkańcami Lisiowólki. Będzie wspólne gotowanie i oglądanie filmów.

Na koniec Ostrówki, gdzie zaplanowano stworzenie klubu małego czytelnika. Postawiono więc na spotkania przy książce i wokół opowieści o tym, jak było kiedyś, a jak jest dziś.

Fot.Stowarzyszenie Przyjaciele Ossowy

A to przykład zrealizowanego z bajkowym efektem wniosku grantowego z Działaj Lokalnie. W Ossowie malownicza zjeżdżalnia dla dzieci została zamontowana przez firmę „Frajda". Jeszcze tylko chwila na wykonanie bezpiecznej nawierzchni z piasku, teren zostanie ogrodzony, a dzieci zostaną zaproszone do wspólnej zabawy

Marek Korczyk
Stowarzyszenie Przyjaciele Ossowy
Jedno z marzeń naszych dzieci: pod Domem Ludowym w Ossowie zamontowano zamek/zjeżdżalnię

Miejscowości: Bojanówka i Ostrówki biorą udział w Działaj Lokalnie po raz pierwszy

- I to właśnie dowód na modelowość istnienia programu w gminie Wohyń. Kiedy mogłoby się wydawać, że znamy już wszystkie aktywne osoby, a każda z nich ma swoją przestrzeń i wypełnia ją potrzebnymi działaniami, dzięki pomysłom i otwartości znajdują się kolejne osoby i grupy, które są gotowe do działania dla swych małych ojczyzn. To jest coś naprawdę fantastycznego - podkreśla Jakub Jakubowski.

Spotkania „przy parniku" w Bojanówce

A to przykład pomysłu na integrację dwóch miejscowości. Na czym polega projekt? Na organizacji trzech, cyklicznych spotkań warsztatowo-praktycznych dla mieszkańców wsi Bojanówka i Lisiowólka.

Planowane działania to „Święto ziemniaka" oraz wykonanie ekologicznych zabawek, prelekcja „Ziemniak, królewski prezent", wykład o ekologicznej uprawie ziemniaka oraz spotkanie na polu podczas wykopków.

Finałem projektu będzie spotkanie integracyjne „przy parniku". Na pewno będzie - jak przystało na mieszkańców wsi, którym ziemniak nie jest obcy - zawodowo.

Monika Mackiewicz

Jakub Jakubowski
koordynator programu Działaj Lokalnie w powiecie radzyńskim

25 projektów

Na przestrzeni lat, od roku 2013 do 2023, w gminie Wohyń ze środków Działaj Lokalnie, zostało zrealizowanych 25 projektów. To bardzo wiele zachęconych do działania osób, wiele podjętych inicjatyw, wiele emocji i dobrej energii.

RAD

eprasa.pl 68c95ae87b

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Donos na przewodniczącego Rady Gminy. Sprawą zajmuje się wojewoda

Wojewoda lubelski sprawdza, czy przewodniczący Rady Gminy Sosnowica naruszył przepisy ustawy o samorządzie gminnym. Zdaniem autora donosu świadczył działalność gospodarczą na rzecz gminnych jednostek.

Fot. Gmina Sosnowica

Obrady Rady Gminy Sosnowica. Przewodniczący Jacek Mitruk zapowiada, że do wszystkiego odniesie się na sesji, która jest planowana pod koniec sierpnia

34-letni Jacek Mitruk jest przewodniczącym Rady Gminy Sosnowica i przedsiębiorcą, który świadczy usługi kominiarsko-budowlane. Niedawno do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, który sprawuje nadzór nad działalnością samorządów, wpłynęło pismo sygnalizujące możliwość ewentualnego naruszenia przez Mitruka zakazu wynikającego z ustawy o samorządzie gminnym.

„Kominiarzy na rynku jest niewielu"

Chodzi o przepis, który stanowi, że „radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia komunalnego gminy, w której radny uzyskał mandat, a także zarządzać taką działalnością lub być przedstawicielem czy pełnomocnikiem w prowadzeniu takiej działalności".

Mówiąc prościej – zdaniem autora pisma – Mitruk, prowadząc firmę, naruszył ten zakaz.

– Prowadzimy w tej sprawie postępowanie wyjaśniające, w celu wszechstronnego zbadania i jednoznacznego stwierdzenia stanu faktycznego sprawy – powiedziała nam Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego.

Zdaniem Jacka Mitruka wpłynięcie donosu ma związek z nadchodzącymi wyborami samorządowymi, które są planowane wiosną przyszłego roku (miały się odbyć jesienią tego roku, ale zostały przełożone, aby nie kolidowały z wyborami parlamentarnymi). Mitruk przyznaje, że rzeczywiście świadczył usługi na rzecz Gminnego Ośrodka Kultury w Sosnowicy.

– Kominiarzy na rynku jest niewielu, dlatego na prośbę pani dyrektor GOK robiłem okresowe przeglądy stanu przewodów kominowych na rzecz jednostki. W 2019, 2020 i 2021 wartość usługi wyniosła po 120 złotych, a w 2022 r. – 140 złotych. W artykule 24f ustawy nie jest napisane wprost, że nie można świadczyć usług na rzecz gminnych jednostek organizacyjnych, nigdy nie świadczyłem usług na rzecz Urzędu Gminy – mówi Mitruk i dodaje, że przed świadczeniem usług zasięgnął ustnej porady prawnej, czy może to zrobić. Nasz rozmówca zapowiada, że do wszystkiego odniesie się na sesji Rady Gminy Sosnowica, która jest planowana pod koniec sierpnia.

Niecodzienna odpowiedź

O udzielenie informacji w tej sprawie prosiliśmy też mailowo przedstawicieli gminy Sosnowica. Sekretarz Kamil Deryło wezwał nas do uzupełnienia wniosku o udostępnienie informacji publicznej. Poprosił o podanie adresu wnoszącego oraz podpisanie wniosku własnoręcznym podpisem wnioskodawcy lub podpisem elektronicznym w przypadku wniesienia podania na adres do doręczeń elektronicznych. Nigdy wcześniej w przypadku wniosków o udzielenie informacji urzędnicy nas o to nie prosili.

– Zgodnie z kodeksem postępowania administracyjnego podania wnosi się na piśmie, za pomocą telefaksu lub ustnie do protokołu. Podania utrwalone w postaci elektronicznej wnosi się na adres do doręczeń elektronicznych lub za pośrednictwem konta w systemie teleinformatycznym organu administracji publicznej. Podania wniesione na adres poczty elektronicznej organu administracji publicznej pozostawia się bez rozpoznania – cytował przepisy Deryło.

Grzegorz Rekiel

Będą lepsze drogi w gminie Podedwórze. Umowa podpisana

Poprawi się infrastruktura drogowa w gminie Podedwórze. Wójt Monika Mackiewicz-Drąg podpisała już opiewający na ok. 4,7 miliona złotych kontrakt z wykonawcą.

W planie są dwa zadania. Przebudowany zostanie niespełna 2-kilometrowy odcinek drogi powiatowej w Opolu. Miejscami jezdnia zostanie poszerzona, w planie są też m.in.: budowa i przebudowa zjazdów, przebudowa skrzyżowań z drogami bocznymi oraz przebudowa chodnika. Nie obędzie się bez wycinki drzew.

Przebudowany zostanie także ok. 1,5-kilometrowy fragment drogi gminnej w Rusiłach.

„Zakres przebudowy drogi obejmie ulepszenie podbudowy i nawierzchni. Nawierzchnia mineralno-asfaltowa wyeliminuje powstające w kruszywie ubytki i wyboje. Ponadto ukształtowane zostaną spadki, jak również profil podłużny. Po obu stronach jezdni zaprojektowane zostały pobocza umocnione kruszywem łamanym stabilizowanym mechanicznie" – czytamy w dokumentacji przetargowej.

Wszystko ma być gotowe w ciągu 20 miesięcy od podpisania umowy, co miało miejsce na początku sierpnia. Opiewający na ok. 4,7 mln złotych kontrakt trafił do Przedsiębiorstwa Robót Drogowo-Mostowych Parczew. Do przetargu stanęła również spółka Pref-Bet Wytwórnia Mas Bitumicznych, Betonu i Prefabrykatów Spółka, która zaproponowała ok. 4,9 milionów złotych. Gmina Podedwórze zarezerwowała ok. 40 tysięcy złotych więcej niż zarezerwowało PRDM. Nie trzeba było zatem dokładać brakujących pieniędzy.

Ok. 4 miliony złotych wyniosło dofinansowanie z Programu Inwestycji Strategicznych. To fundusz wprowadzony przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Miał być formą rekompensaty za relatywnie mniejsze wpływy do samorządowych budżetów z tytułu wprowadzonych na początku 2022 roku zmian podatkowych (chodzi głównie o podniesienie kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł oraz drugiego progu podatkowego z 85 do 120 tys. zł, przez co części społeczeństwa „zostaje w portfelu więcej pieniędzy", ale mniej środków „wraca" do budżetów samorządowych).

W praktyce ze względu na wysoką inflację oferty zainteresowanych firm często znacząco przekraczały kosztorysy, a poszczególne gminy mają niekiedy problem z wyłonieniem wykonawcy.

Grzegorz Rekiel

Święto Plonów w Dębowej Kłodzie

Fot. Sejmik Województwa Lubelskiego/Facebook

Nie mogło zabraknąć korowodu dożynkowego

Na dożynkach gminno-parafialnych w Dębowej Kłodzie bawili się okoliczni mieszkańcy.

Uroczystości rozpoczęły się mszą św. dziękczynną w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Dębowej Kłodzie. Kolorowy korowód dożynkowy przeszedł na plac przy Szkole Podstawowej im. Armii Krajowej. Nie zabrakło podziękowań dla rolników za ich trud i poświęcenie, tradycyjnego dzielenia się chlebem, prezentacji stoisk z potrawami regionalnymi wykonanymi przez koła gospodyń wiejskich oraz wspólnej zabawy.

W programie imprezy były m.in.: przyśpiewki dożynkowe przeplatane występami lokalnych zespołów: Neonki, Chmiel czy Echo Dębowej. Wystąpiły również zespoły: Forget me not, Dany Dance, Motif oraz Pozytywnie albo wcale.

Rozstrzygnięty został konkurs na najładniejszy wieniec, posesję oraz stoisko dożynkowe. Z kolei Dąb Dębowa Kłoda rozegrał sparingowy mecz, a rywalem zespołu był Tajfun Ostrów Lubelski.

W programie były też zawody sportowe najmłodszych oraz występy uzdolnionych dzieci i młodzieży z terenu gm. Dębowa Kłoda. W wydarzeniu wzięli udział m.in. Monika Pawłowska, posłanka Prawa i Sprawiedliwości oraz Jerzy Szwaj, przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego, Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda.

GR

PAR

eprasa.pl 68c95ae87b

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina Siemień | Gmina Jabłoń | Gmina Milanów

Urokliwa miejscowość z bogatą historią, czyli 205. urodziny Nadziei

Świętowanie zakończył festyn rodzinny

Uroczystego odsłonięcia pamiątkowej tablicy dokonali: Robert Gmitruczuk, wicewojewoda lubelski; Jerzy Szwaj, przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego; Tomasz Kanak, wójt gminy Siemień oraz Bożena Dziewulska, radna gminy Siemień

Mateusz Pachucki, prezes Instytutu Dziedzictwa Historycznego Ziemi Siemieńskiej i autor publikacji „Popiół i szkło"

Gm. Siemień: Nadzieja świętowała swoje urodziny. Uroczystości rozpoczęła msza święta, później był piknik i opowieści o historii miejscowości.

6 sierpnia odbyły się obchody jubileuszu 205-lecia miejscowości Nadzieja. Uroczystej liturgii, która rozpoczęła jubileusz przewodniczył ks.kanonik Krzysztof Marszałek z parafii Brzeźnica Książęca, do której przynależy miejscowość. Już podczas kazania można było usłyszeć krótki zarys powstania miejscowości,

Po mszy, powitaniu i przedstawieniu gości nastąpiło odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej.

- Spotkałam na swojej drodze niezwykłego lokalnego miłośnika historii - mówi Bożena Dziewulska, radna gminy Siemień i przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Nadziei. - Od słów do czynu była już krótka droga. Powstała książka i przy współpracy i pomocy mieszkańców zorganizowaliśmy uroczystość. Jeśli dalej będzie takie wsparcie, to będziemy kontynuować spotkania w urodziny naszej miejscowości - dodaje radna Dziewulska.

Po kilku miesiącach wizyt w archiwach państwowych, archiwach parafialnych, przejrzeniu setek stron aktów i ksiąg metrykalnych, udało się Mateuszowi Pachuckiemu ustalić, że za początek wsi Nadzieja można uznać założenie osady leśnej Bud Siemieńskich w 1818 roku.

W w chwili obecnej wieś Nadzieja zamieszkiwana jest przez 186 osób. Najstarszymi mieszkankami miejscowości są Wacława Okrasińska i Zofia Kaczor, które mają po 93 lata.

Uroczystości jubileuszowe stały się okazją do powstania publikacji „Popiół i szkło", której autorem jest Mateusz Pachucki.

ema

Historia

Współczesna wieś Nadzieja składa się z trzech historycznych osad: Bud Siemieńskich, Huty Siemieńskiej, zwanej Hutą Nadzieją oraz wsi Przymus. Proces połączenia miejscowości, który rozpoczął się w 1818 roku zakończył się dopiero w roku 1956. W Nadziei funkcjonowała huta szkła

Wspierają niepełnosprawnych z terenu gminy

Gm. Milanów: Osoby z niepełnosprawnością chcą być aktywne i uczestniczyć w życiu społecznym. Taką możliwość daje im przede wszystkim rehabilitacja, ale też praca nad swoimi ograniczeniami i wsparcie asystenta.

Niezależność daje też asystent osoby niepełnosprawnej. „Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej 2023" to program, który powstał w odpowiedzi na te wszystkie potrzeby. Do udziału w programie zakwalifikowano 13 osób niepełnosprawnych z terenu gminy Milanów, które otrzymały wsparcie asystenta osobistego.

Gmina Milanów realizację programu rozpoczęła od 1 marca, dzięki temu pracę znalazło 12 osób zakwalifikowanych jako asystenci. Kandydaci musieli spełnić określone warunki, posiadać półroczne doświadczenie, dyplom potwierdzający ukończenie kursu „asystent osoby niepełnosprawnej" lub jako wskazani przez osobę niepełnosprawną spełniać jeden z w/w warunków.Celem programu było wprowadzenie usługi asystenta jako formy ogólnodostępnego wsparcia osób niepełnosprawnych w wykonywaniu codziennych czynności oraz funkcjonowaniu w życiu społecznym.

- Uważam, że poprzez realizację programu „Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej" zwiększamy szanse osób niepełnosprawnych na prowadzenie bardziej niezależnego i aktywnego trybu życia - mówi Jolanta Krępska, starszy specjalista pracy socjalnej w GOPS w Milanowie. - Dzięki wsparciu niektórzy uczestnicy programu być może pierwszy raz będą mieli okazję być w kinie czy teatrze. Obserwując efekty, już wiem, że na pewno będziemy się starali o kontynuację programu i jak tylko będzie taka możliwość złożymy wniosek do Funduszu Solidarnościowego - dodaje Krępska. Program skierowany jest do osób niepełnosprawnych od 18. roku życia, posiadających orzeczenie o umiarkowanym lub znacznym stopniu niepełnosprawności oraz orzeczenie o całkowitej niezdolności do pracy i samodzielnej egzystencji.

Projekt potrwa do końca grudnia, a dofinansowano go ze środków Funduszu Solidarnościowego z Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej - jest to niebagatelna kwota, wynosi 340 119,00 zł.

ema

VI Sąsiedzki Wyścig Rowerowy

Gm. Milanów: Szykujcie formę, smarujcie łańcuchy, rasujcie rowery, kaski i ochraniacze. Stowarzyszenie Cichosz z Cichostowa zaprasza na kolejną edycję sąsiedzkich zmagań kolarskich. Warunkiem uczestnictwa w wyścigu jest zgłoszenie się do 23 sierpnia.

VI Sąsiedzki Wyścig Rowerowy odbędzie się 30 sierpnia, początek godzina 17.00! Wyścig ma charakter wyłącznie rekreacyjny, a jego celem jest dobra zabawa i miłe spędzenie czasu na świeżym powietrzu.

Wyścig podzielony jest na kategorie: I - Przedszkole, II - Klasy 1-3, III - Klasy 4-8, IV - młodzież i dorośli.Warunkiem uczestnictwa w wyścigu jest zgłoszenie się do dnia 23 sierpnia 2023 r. Dodatkowo należy wypełnić oraz podpisać formularz zgłoszeniowy i przesłać w formie skanu na adres e-mail: stowarzyszeniecichosz@onet.pl lub MMS na telefon 605 536 954.

W treści formularza należy podać następujące dane: nazwisko, imię, PESEL, nr telefonu lub adres e-mail.

ema

Milion na budynek OSP w Rudnie

Do 28 sierpnia mieszkańcy mogą przesyłać propozycje na to, w jaki sposób mógłby zostać wykorzystany w przyszłości i jak może służyć lokalnej społeczności budynek OSP w Rudnie.

To już drugi obiekt w naszym powiecie, którego renowacje pokryje fundacja Most the Most w ramach realizowanego konkursu „Nasz Zabytek". Każde zgłoszenie ma szansę i każdy może wykreować nową funkcję społeczną budynku OSP.

Konkurs jest dla każdego, kto chce wpłynąć pozytywnie na swoje otoczenie. Uzyskane dofinansowanie pozwoli przywrócić mu dawną świetność i wzbogacić o nowe funkcje.

ema

Trwa II etap konkursu „NASZ ZABYTEK" – wybór funkcji społecznej zabytkowego budynku OSP w Rudnie. W związku z tym przedstawiciele fundacji Most the Most organizują w Rudnie (świetlica wiejska) 23 sierpnia (środa) o godz.17.00 spotkanie dla mieszkańców Rudna, w celu doprecyzowania koncepcji nowej funkcji społecznej budynku OSP

Dwie osoby oddaliły się z miejsca wypadku

Gm. Jabłoń: W Jabłoniu zderzyły się dwa samochody osobowe. Dwie osoby oddaliły się z miejsca wypadku, a kolejne dwie trafiły do szpitala.

We wtorek, 1 sierpnia, do Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie wpłynęło zgłoszenie o wypadku dwóch aut osobowych na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej z drogą powiatową w miejscowości Jabłoń. Służby na miejscu zdarzenia zastały rozbite dwa pojazdy osobowe marki Peugeot oraz Audi.

- Przed przybyciem służb ratunkowych osoby podróżujące pojazdem audi A4 oddaliły się z miejsca zdarzenia. Dwie osoby podróżujące samochodem marki Peugeot zostały zabrane do szpitala. Działania nasze polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu akumulatorów w pojazdach oraz oświetleniu terenu działań w trakcie prowadzonych przez policję czynności dochodzeniowych - informuje Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie.

Joanna Niećko

PAR

eprasa.pl 68c95ae87b

Przybyło tysięcy na koncie przewodniczącego

Na koncie Mieczysława Chęckiewicza przybyło 20 tysięcy złotych, a Paulina Kołodziej zarobiła sporo więcej niż w 2021 roku – oto oświadczenia majątkowe radnych gminy Dębowa Kłoda za 2022 rok.

Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł	Zmiany względem 2021 roku
Mieczysław Chęckiewicz, 73 lata, emeryt, przewodniczący Rady Gminy	emerytura – **55,8 tys. zł;** dieta radnego – **14,5 tys. zł**	Oszczędności: 65 tys. zł/ Zobowiązania: nie dotyczy	dom 175 mkw (400 tys. zł); mieszkanie 40 mkw (320 tys. zł); udział w garażu wielostanowiskowym (30 tys. zł)	**Dacia Duster** 2019 r. (50 tys. zł)	o 19,7 tys. zł większe oszczędności; o 2,2 tys. zł wyższa emerytura
Fot.Jacek Dejneka **Paweł Dźwigała,** 40 lat, rolnik	dochód z roli (nieczytelny zapis w oświadczeniu); dieta radnego – **4,9 tys. zł**	Oszczędności: 7,5 tys. zł/ kredyt konsolidacyjny w Alior Banku – 160,5 tys. zł; kredyt konsumpcyjny w Alior Banku – 21,2 tys. zł; kredyt konsumpcyjny w Getin Banku – 32,3 tys. zł; kredyt gotówkowy w BNP Paribas – 15,1 tys. zł	dom 40 mkw (35 tys. zł); gospodarstwo rolne 30,8 ha z garażem, oborą, stodołą (590 tys. zł); udział w innych nieruchomościach (50 tys. zł)	**ciągnik** 2011 r.; **agregat** 2011 r.; **pług** 2011 r.; **prasa zwijająca** 2011 r. i inne	o 2,3 tys. zł mniejsze oszczędności
Fot.Jacek Dejneka **Danuta Gajos,** 61 lat, emerytka	emerytura – **15,9 tys. zł;** dieta radnej – **6 tys. zł**	Oszczędności: 1 tys. zł/ kredyt w Banku Pocztowym na cele konsumpcyjne – 7,7 tys. zł (tyle zostało do spłaty)	dom 100 mkw na działce 4 ary (18 tys. zł)	nie dotyczy	o 3 tys. zł większa dieta radnej
Fot.Jacek Dejneka **Bartłomiej Gogłuska,** 38 lat, pracownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej	umowa o pracę – **49,6 tys. zł;** umowa zlecenie – **2,8 tys. zł;** zasiłek pielęgnacyjny – **2,6 tys. zł;** dieta radnego oraz pełnienie innych obowiązków społecznych – **6,6 tys. zł**	Oszczędności: 6,6 tys. zł/ kredyt hipoteczny na budowę domu w ING Banku Śląskim – 210,8 tys. zł (tyle zostało do spłaty)	dom 130 mkw (350 tys. zł); działka 29 arów (40 tys. zł)	**Opel Insignia** 2011 r.	o 2,3 tys. zł mniejsze oszczędności; o 9,7 tys. zł większe zarobki
Fot.Jacek Dejneka **Paulina Kołodziej,** 28 lat, pracownik kancelarii notarialnej w Parczewie	umowa o pracę – **36,8 tys. zł** (przychód); wynagrodzenie ZUS – **6,1 tys. zł;** dieta radnej – **4,1 tys. zł;** dochód z roli – **3,6 tys. zł**	Oszczędności: 15 tys. zł/ kredyt na zakup i remont domu – 131,1 tys. zł (tyle zostało do spłaty)	dom 90 mkw (250 tys. zł); gospodarstwo rolne 1,58 ha (50 tys. zł)	**Quad Polaris** 2011 r. (20 tys. zł)	o 3 tys. zł większe oszczędności; o 16,1 tys. zł większy przychód

Wyjątkowa impreza rowerowa. Jeszcze można się zapisywać

Do końca sierpnia można się zapisywać na zawody rowerowe „Rykowisko 2023". Impreza zostanie zorganizowana w powiecie parczewskim.

Jest planowana na 23 września, start i meta będzie się mieścić w Sosnowicy koło siedziby nadleśnictwa przy alei Kasztanowej. Zawody zostaną przeprowadzone w formule gravel, co oznacza, że uczestnicy będą mogli przejechać drogami gruntowymi, szutrowymi oraz duktami leśnymi i poznać piękne zakątki Poleskiego Parku Narodowego oraz Lasów Parczewskich. Do wyboru będą dwa dystanse: 160 lub 60 kilometrów.

Fot.Włodzimierz Oberda

Cały czas można się zapisywać na zawody, termin upływa 31 sierpnia, a zapisy odbywają się poprzez wypełnienie formularza zgłoszeniowego

– Zawody gravelowe cieszą się popularnością, bez względu na wiek, płeć i poziom zaawansowania. Nieważne, czy ktoś jest początkującym zawodnikiem, czy też zaawansowanym, na gravelowych imprezach z pewnością znajdzie coś odpowiedniego dla siebie. Do wyboru będą dwie formuły: OPEN (jazda w grupie) lub SOLO (jazda samemu) – mówi Włodzimierz Oberda, organizator zawodów oraz niedawnego maratonu kolarskiego, którego start i meta zostały zlokalizowane w Parczewie.

Fot.Jacek Dejneka

Włodzimierz Oberda,
organizator zawodów

Do wyboru będą dwie formuły: OPEN (jazda w grupie) lub SOLO (jazda samemu)

Oberda dodaje, że na wyścig w formule gravel warto zapisać się chociażby po to, by jeździć ze znajomymi po ciekawych przyrodniczo trasach.

Obie trasy zostały już sprawdzone przez organizatora.

– Znalazłem newralgiczne punkty, które wymagać będą szczególnej ostrożności od zawodników. Na krótszej trasie jest to odcinek piaszczystej drogi w rejonie jeziora Czarnego, a także za Pohulanką. Z kolei na dłuższym dystansie tych miejsc jest kilka – mówi Oberda.

Cały czas można się zapisywać na zawody, termin upływa 31 sierpnia, a zapisy odbywają się poprzez wypełnienie formularza zgłoszeniowego. Szczegółowe informacje można uzyskać, dzwoniąc pod numer telefonu 784-826-143 lub pisząc maila na adres biuro@pieknywschod.com.pl.

Więcej informacji można też znaleźć na stronie internetowej pieknywschod.com.pl lub na profilu facebookowym „Piękny Wschód-Rykowisko".

Na zawodach monitorowany będzie zarówno sam przejazd po zadanej trasie, jak też czas jazdy. Można zdecydować się na jazdę sportową na wynik lub potraktować udział w zawodach bardziej turystycznie.

Podczas rywalizacji wiele może się wydarzyć: zepsuta przerzutka czy przebita opona to tylko najważniejsze problemy techniczne.

– Ważny będzie zatem zestaw narzędzi w podstawowym wyposażeniu. Uczestnicy muszą sobie z nimi radzić sami, podobnie, jak z nawigacją. Należy pamiętać o odpowiednim nawodnieniu i posiłkach – trzeba je zabrać ze sobą. Uczestnicy muszą być samowystarczalni – mówi Oberda.

Grzegorz Rekiel
PAR

eprasa.pl 68c95ae87b